Nr 293. Kraków, Niedziela 21 Grudnia 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuja się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowę: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumerate i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy“** (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od wydawnictwa „N. Reformy“.

Dla **feletonu powieściowego** pozyskaliśmy, na rok 1903, prace pierwszorzędnych autorów polskich. Jedną z najbliższych nowości na tem polu będzie dla dziennika naszego napisany utwór p. t.:

„Wilczy bilet“.

Rzecz osnuta na tle stosunków szkolnych w Królestwie Polskiem, — przez *B. A. Jer.* (Pseudonim).

Nowi prenumeratorzy

otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie w naszym feletonie, powszechne zajęcie budzącej, powieści *Józefa Glady* p. t.:

„Serginsz Wasilewicz Gardow“,

a nadto początek, wychodzącej w tygoduiowym dodatku, rozgłośnej powieści *Bolesławity* p. t.:

„My i oni“.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena w Krakowie **19 K** (zamiast 24 K), z przesyłką pocztową **20 K** (zamiast 25 K 50 h) rocznie. Prenumerować można także kwartalnie.

Prenumeratorzy „Wędrowca“ nabywać mogą po zniżonych, wyłącznie dla nich, cenach wspaniałe wydawnictwo p. t. „Poeci polscy“ z ilustracyami. Wychodzące obecnie **Dzieła Juliusza Słowackiego** w sześciu tomach kosztują 7 złr. 80 ct. (zamiast 15 złr. 60 ct.). Płaci się za tom I. i VI. jednorazowo 2 złr. 60 ct., za każdy tom następny 1 złr. 30 ct. Za przesyłkę pocztową 40 ct. od tomu. Wyszedł na razie tom I.

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy“:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik lwowski po **2** korony **40** hal. kwartalnie;

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** koronie **80** halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „N. Reformy“ **przed 1 stycznia 1903**. W razie przeciwnym administracya nie bierze odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Warunek wyodrębnienia w Galicyi.

Kraków, 20 grudnia.

Poseł Głąbiński wydał broszurę polityczną, p. t. „Idea samodzielności a finanse Galicyi“. Autor zebrał skrzętnie i zestawił daty statystyki urzędowej z lat 1896 do 1900 o udziale Galicyi w budżecie austryackim i jej sile podatkowej. Na tej liczbowej podstawie doszedł p. Głąbiński do przekonania, że rząd wywozi z Galicyi przeszło 50 milionów koron rocznie.

Praca posła Głąbińskiego jest na wszelki sposób ciekawą i pożyteczną, chociaż badania statystyczne nie doprowadziły go do odkrycia nieznanych dotąd wniosków. „Nowa Reforma“ przed kilkunastu laty zwracała już uwagę, przedstawiając „udział Galicyi w budżecie austryackim“, na tę okoliczność, że kraj nasz wcale biernym budżetowo nie jest i bez porównania więcej w skarbcu centralnym składa, niż z niego bierze. Tensam wniosek wynikał z artykułu naszego, niedawno temu na tymsamym temacie osnutego.

Poseł Głąbiński zastanawia się w dalszym ciągu nad kwestyą, czy wobec czynnego stanu finansów galicyjskich, nie byłoby dla kraju naszego rzeczą najkorzystniejszą, gdyby go „wyodrębniono“ od Austryi i stosunek jego do państwa oparto na takiejsamej, lub podobnej podstawie, na jakiej ukształtowano dualizm austryacko-węgierski. Autor oblicza, że udział Galicyi we wspólnych wydatkach austryackich, nie wynosiłby więcej nad 25 milionów — kraj więc miałby bardzo pokaźne sumy do dyspozycyi na cele kultury i dobrobytu, które dzisiaj giną w czeluściach centralnego rządu. Sądzi więc autor, że jest dzisiaj obowiązkiem naszego Sejmu podnieść głos poważny i powtórzyć słowa adresu do tronu z r. 1868, że „dalsze odmawianie prawa samodzielnego stanowienia o wewnętrznych potrzebach naszego publicznego życia, grozi nam zupełną ruiną“.

Pokazuje się z tego, że i postulat t. zw. wyodrębnienia Galicyi nie jest nowym, bo poruszono go już w r. 1868. Nową jest myśl wznowienia go teraz właśnie, po 34 latach konstytucyjnej i autonomicznej praktyki.

Czy myśl ta jest szczęśliwą?

Zastanowienia godnym jest przedewszystkiem fakt, że podniesiono ją także ze strony nam wrogiej, w formie znanego hasła „Los von Galizien“. Musi więc być powód jakiś, dla którego radykali niemieccy radziby się nas pozbyć z centralnego parlamentu. Jest tedy najpierw powód politycznej natury; Niemcy łatwiej uporaliby się z Polakami śląskimi, z Czechami i Słowianami południowymi, gdyby w parlamencie nie zasiadało kilkudziesięciu Polaków. Ale publiczną jest tajemnicą, że liczą oni także na korzyści ekonomiczne, bo czują, że wcześniej lub później musi wreszcie nadejść chwila, w której trzeba będzie zacząć robić w Galicyę wkłady jakieś, jeżeli nie ma się jej podatkami zrujnować i budżetowo ubezwładnić. Jednem słowem, rząd centralny musi teraz oddać coś z tych kilkudziesięciu milionów co roku, przez lat 30, z Galicyi wywożonych. I dla tego radziby Wszechniemcy, a z nimi nawet centraliści wiedeńscy, pozbyć się Galicyi w chwili, gdy ona staje wobec nich w roli wierzyciela, i to wierzyciela zrujnowanego przez niesumienność swojego dłużnika.

A więc czy mogą równocześnie obie strony i Galicya i Niemcy, odnieść korzyść ekonomiczną z wyodrębnienia naszego kraju? Rzecz logicznie biorąc niemożliwa. Nie chcemy rozbierać jej szczegółowo, — bo ważniejszą jest druga, polityczna strona sprawy.

Od r. 1868 i ówczesnego adresu do tronu przyszliśmy do przykrego nad wyraz przekonania, że obecna większość konserwatywna, rządząca faktycznie krajem z tytułu ordynacyi wyborczej do ciał reprezentacyjnych i praktyki wyborczej, — nie zdolną jest do dalszego sprawowania tych rządów w myśl interesów kraju i narodu. Zanim więc marzyć możemy o jakiemś „wyodrębnieniu Galicyi“, musielibyśmy wpierw mieć absolutną pewność, że dotychczasowa większość konserwatywna nie będzie w niej wszechwładną panią. A więc dopóki istnieje obecna, w najwyższym stopniu niesprawiedliwa, ordynacya wyborcza sejmowa, — wyodrębnienie Galicyi byłoby dla niej katastrofą żywiołową, bo rzuciłoby ją na łup jednej kasty ludzi, która dotąd najgorsze swoim rządom wystawiła świadectwo.

O tem p. poseł Głąbiński wyrokować nie chce, — a przecież jest to warunek „sine qua non“.

Poseł Głąbiński łudzi się wiecznie nadzieją, że z konserwatystami możliwa jest jakaś szersza, wspólna robota. To są złudzenia człowieka, który nie chce korzystać 30-tu lat autonomicznej praktyki.

Powiemy więc krótko i węzłowato: dopóki ordynacya wyborcza do Sejmu nie oprze się na zasadach bezpośredniego i powszechnego prawa głosowania, — uważamy kwestyę „wyodrębnienia Galicyi“ za nie nadającą się do dyskusyi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 19 grudnia.

(Manewrowania § 14. — Lista cywilna i prowizoryum budżetowe. — Nowa ustawa wojskowa i Krieghammer. — Jego stanowisko wobec Galicyi. — Konferencye ugodowe).

(—r.) Człowiek niczego nie powinien wyrzekać się, zwłaszcza, jeśli jest prezydentem gabinetu austryackiego. Widzimy to na Koerberze, który uroczyście ślubował, iż nie będzie wojował § 14 a obecnie zmuszony jest imać się tego miecza. Możnaby nawet powiedzieć, że naczelnik austryackiego rządu i tak pewny siebie a nieraz hardy wobec parlamentu, uległ tragikomicznemu losowi. On, bojujący rycerz ustawy, skrupulatny konstytucyonalista, musi uciekać się do wybiegu konstytucyjnego, co jest jasnym, w oczy bijącym dowodem, że jego sztuka rządzenia nie wystarczyła nawet na to, by budżet tymczasowy załatwić w zwyczajnej drodze ustawodawczej. A budżet ten waży tem bardziej na szali, ponieważ pod jego pokrywką przemyca się na podstawie § 14 także i podwyższenie listy cywilnej, o tyle, ile z dwumilionowej jej większej dotacyi przypada na czas, objęty budżetem tymczasowym. Może nigdy nie było jeszcze tak drażliwego dekretowania paragrafem 14 w „konstytucyjnej“ Austryi, jak obecnie. Dlatego zyskuje na wiarygodności wersya, że koła rozstrzygające życzą sobie, aby z budżetu tymczasowego, rząd wyrzucił pozycyę, zawierającą podwyższenie cywilnej listy. Rzecz bardzo łatwa do pojęcia: koła miarodajne, uważając § 14 za ostateczny środek dla zaspokojenia potrzeb państwowych, nie życzą sobie, by paragraf ten rozstrzygał także w tak delikatnej sprawie, w stosunku korony do ludności — płacącej podatki. Jeśli wersya powyższa sprawdzi się, stanowić ona będzie dowód, że w kołach tych poczucie dyskrekcyi i delikatności jest o wiele subtelniejsze, aniżeli u władzy wykonawczej głównego rządu.

Zobaczymy....

Trzeba Bogu podziękować, że groźne widmo nowej ustawy wojskowej usunęło się na razie z porządku dziennego, inaczej powstałaby obawa, że i ten nowy podatek krwi i pieniędzy będzie w tejsamej drodze narzucony.

Na razie nie ludność, lecz minister wojny, Krieghammer, i pomocnik jego, generał-porucznik Schöneich, padli jego ofiarą. Niema się czego smucić. Ustępujący kierownicy ministerstwa wojny nie byli przyjaciółmi cywilnej ludności, a najmniej Galicyi i jej ludności, dla której niepodobna było u nich wyjednać posłuchu życzliwego. Od wielu lat stoją na porządku dziennym zażalenia galicyjskie, reklamowane w delegacyach wspólnych, w parlamencie i przez najrozmaitsze deputacye Koła polskiego, wysyłane do ministerstwa wojny, niezałatwione, chociażby one były najsłuszniejsze. Wystarczy pod tym względem wspomnieć rewersy demolacyjne w Krakowie, które zawsze jeszcze nie są zniesione, gdy natomiast zarząd wojskowy zaprowadził takie rewersy w drugiej stolicy galicyjskiej, we Lwowie — troskliwy o jej rozwój. A dostawy dla armii, szkody wyrządzane gospodarzom przy manewrach, podwody wojskowe i t. d., co Koło polskie corocznie, obradując nad budżetem ministerstwa obrony krajowej, omawia i podnosi bez żadnego skutku.

Jak dalece Galicya była kopciuszkiem dla ministerstwa wojny, wystarczy powołać się na fakt, iż nawet tak zapalony zwolennik „mocarstwowego stanowiska monarchii“, jak nim jest poseł-major Popowski, stracił wkońcu cierpliwość i zabierał się do wygłoszenia w parlamencie mowy opozycyjnej przeciwko zarządowi wojskowemu, tak dalece ostrej, iż koledzy z Koła musieli go mitygować i powstrzymywać od tego zamiaru.

Spodziewajmy się, iż pod rządami nowego ministra wojny, generała Pittreicha, będzie lepiej i że poseł Popowski nie będzie musiał zrywać z tradycyą i przechodzić w szeregi opozycyi — „skrajnej“.

Na polu ugody niemiecko-czeskiej chaos. — Z gęstej mgły wychyla się tylko jeden fakt pocieszający, iż mimo wszystkiego, konferencya ugodowa przyjdzie do skutku. Inne pytanie, jaki będzie skutek. Tego przesądzać nie może najśmielszy polityczny konjunkturalista. Stosunki czesko-niemieckie są — rzeczowo biorąc — nadzwyczaj naprężone. Dla Czechów są propozycye niemieckie, a dla Niemców czeskie nie do przyjęcia; mimo to, jedni i drudzy są gotowi do dalszych rokowań, z czego można wysnuć wniosek, że ani jedni, ani drudzy nie wypowiedzieli ostatniego słowa i że — będą się targowali na zabój.

Walka o Hałcnów.

(Koresp. „N. Reformy“).

Biała, 20 grudnia.

(?) Buta Niemców w Białej i w okolicy miasta wzrasta z dniem każdym, a niestety, najwyższa władza rządowa w kraju nic nie czyni, aby butę tę ukrócić i uprzytomnić Niemcom tutejszym, że mieszkają na polskiej ziemi, a nie gdzieś w głębi wielkiego „Vaterlandu“. I tak, pominąwszy już inne wybryki Niemców, znane z interpelacyi posła Kubika, także sprawa samowolnego zniemczenia polskiej nazwy Hałcnowa na Alzen zawsze jeszcze pozostaje w zawieszeniu. Ponieważ sprawą tą, wskutek wniesionej w tych dniach interpelacyi posłów Demla i Haasego, zajmować się będzie także Rada państwa, przeto uważam za potrzebne wyjaśnić ją należycie.

Ni stąd, ni zowąd zwierzchność gminy Hałcnów zaczęła przed kilku laty używać pieczątki urzędowej z napisem Alzen, gdy poprzednio nazwisko gminy na pieczątkach urzędowych zawsze brzmiało Hałcnów. Równocześnie i Niemcy tamtejsi, czy to na podaniach, czy też ustnie wobec władz, stale posługiwali się tą nazwą niemiecką. Dało to powód do zatargów, gdyż władze, zarówno państwowe, jak i autonomiczne, słusznie zupełnie samowoli tej tolerować nie chciały.

Gdy jednakże Niemcy, podburzani widocznie przez agitatorów z Białej i Bielska, upierali się przy niemieckiej nazwie, wydział powiatowy uważał za swój obowiązek wkroczyć w tę sprawę i poczynić odpowiednie kroki. — W tym celu wystosował nasamprzód zapytanie do zwierzchności gminnej w Hałcnowie, jakiem prawem i na jakiej podstawie używa pieczęci z niemiecką nazwą, przyczem obszernie na całym szeregu dokumentów wykazał, że nawet podczas przynależności Galicyi do Austryi wszelkie władze sądowe i państwowe stale używały nazwy Hałcnów.

Spotykamy ją w księgach tabularnych z r. 1785 i 1798, na metryce indywidualnej pożytków gruntowych z roku 1820, na akcie erekcyjnym samodzielnego probostwa tamtejszego w r. 1829, na licznych rezolucyach, uchwałach i orzeczeniach władz austryackich z lat następnych. Także księgi tabularne sądu obwodowego w Wadowicach, księga gruntowa rustykalna sądu powiatowego w Białej zawierają tylko nazwę Hałcnów. Niemniej wydane wskutek najwyższego postanowienia cesarskiego z dnia 19 stycznia 1853 r. rozporządzenie c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości, dotyczące politycznej i sądowej organizacyi królestwa Galicyi i Lodomeryi, podpisane przez ministrów Bacha, Kaussa i Baumgartnera, podaje w oryginale urzędowym niemieckim nazwę gminy w brzmieniu Hałcnów bez dalszego jakiegokolwiek dodatku. Że zaś od czasu nadania Galicyi autonomii nie nastąpiła żadna pod tym względem zmiana, rozumie się samo przez się. Zmiana nazwy jakiejkolwiek miejscowości dokonaną być może tylko za zezwoleniem c. k. ministerstwa po wysłuchaniu zdania naczelnego rządu krajowego i władzy autonomicznej kraju, a o takiej procedurze urzędowej w tej sprawie nikt nic nie wie. Z tych wszystkich przyczyn wydział powiatowy w Białej wezwał już w marcu r. b. zwierzchność gminną, ażeby w ciągu dwóch tygodni wytłomaczyła się ze swego samowolnego postępowania.

Nie otrzymawszy na wezwanie to należytego wyjaśnienia, wydział powiatowy odwołał się do

Z uwag pesymisty.

(Filharmonia bez ciemnicowego nastroju. — Czescy koncertmistrze. — Muzycy w Czechach i Polsce. — Tesame szkoły, inni uczniowie. — Kultura wierzchołkami. — Powaga teatralna o teatrze narodowym. — Szpital dla teatru, czy świątynia sztuki dla sceny narodowej?)

Dzięki temu, że Filharmonia lwowska podczas produkcyj swoich nie każe słuchaczom siedzieć w ciemnicy, i na wywołany sztuczną optyką nastrój nie liczy, mogłem z wszelką swobodą słuchać i patrzeć, a nawet odczytywać afisz na jej koncercie. I gdy wraz z innymi obdarzałem wykonawców świetnych produkcyj zasłużonemi, jak sądzę, oklaskami, zdało się mi rzucić okiem na afisz, który podawał, oprócz dyrektora orkiestry, dobrze nam znanego p. Czelańskiego, nazwiska koncertmistrzów.

„Wacław Huml i Wacław Nedela skrzypce, Arnold Spiegler wiola. Franciszek Szimunek i J. Massler wiolonczela, Henryk Wodwarzka i Kolmschlak kontrabas, Gustaw Diesel flet, Leopold Czelański klarnet, Karol Sika oboa, Maks. Srbecki waldhorn, Jan Hartl trąbka“ — zapowiadał afisz Filharmonii. Nazwiska chyba niepolskie, z czego najmniejszego nie czynię zarzutu ich właścicielom, tembardziej, gdy ze zadania swojego, jako „koncertmistrze“, wywiązali się ku powszechnemu zadowoleniu i uznaniu. Ta jednak okoliczność, że „pierwsze skrzypce“ w Filharmonii grają Czesi, skłoniła mnie do wywiadów, których rezultatem było, że przeważnie w Filharmonii zajęci muzycy, są Czechami. Ba, pokazuje się, że podobnie ma się także sprawa w Filharmonii warszawskiej, gdzie jednak stosunek Polaków-muzyków do obcych narodowości znacznie mniej jest rażącym.

Właściwie zatem Filharmonia lwowska jest czeską, ze względu na swój skład personalny,— a jest polską ze względu na miejsce produkcyi i słuchaczów, opłacających wstęp na jej popisy. Nie wynika stąd, aby nie była godną słyszenia, nie wpływa to na jej artystyczną wartość, — nie zmienia jednak równocześnie faktu, że kierującą i decydującą w niej rolę mają Czesi, a nie Polacy

Dlaczego? Odpowiadają mi z różnych stron jednozgodnie, że polskich muzyków orkiestralnych znaleść niepodobna i dlatego wszystkie orkiestry, wojskowe i prywatne, w naszym kraju pieszczące nasze uszy, składają się przeważnie, jeżeli nie wyłącznie, z Czechów i Niemców.

Czyżby Polacy byli nie muzykalni, lub nie mieli sposobności kształcić się w muzyce? — Rozgłośne nazwiska kompozytorów polskich, zajmujących tak zaszczytne stanowiska w muzyce współczesnej, świadczą najlepiej, że ten dział sztuki nie leży u nas odłogiem. Jak w innych działach kultury jednak, tak i tutaj, pokazuje się, że łatwo zajmujemy szczyty, dostępne dla jednostek — nie stać nas jednak na wypełnianie pewnej przestrzeni, bo na to potrzeba już roboty zbiorowej. Posiadamy znakomitych przedstawicieli literatury — ale brak nam nauczycieli ludowych i czytającej masy ludu; nie brak nam artystów-rzeźbiarzy, ale pomniki ich odlewa się za granicą — mamy kompozytorów muzycznych, ale utwory ich odgrywane już muszą być przez obcych muzyków, bo nie mamy polskich wykonawców.

Wracam do kwestyi muzyki. Bardzo pożądaną i pod względem wykształcenia muzycznego korzystną nawet jest rzeczą, że posiadamy we Lwowie Filharmonię. Może ta instytucya wyrobi wreszcie pewną liczbę zdolnych, rutynowanych, polskich muzyków, którzy z czasem zastąpią nam obcych koncertmistrzów. Ale na razie uderzającem jest przecież, że Czesi tych koncertmistrzów mają nietylko na zaspokojenie swoich własnych potrzeb — no, bo Czesi nie znieśliby Niemca w żadnej, nawet trzeciorzędnej orkiestrze — lecz wysyłać ich mogą także poza granice swego kraju — podczas gdy my bez udziału Czechów i Niemców nawet mizernej kapeli tanecznej lub kąpielowej skleić nie jesteśmy w stanie. Jakich środków używają Czesi dla wytworzenia tej armii muzyków? W zasadzie takichsamych, co i my. Utrzymują szkoły muzyczne, konserwatorya... Przecież my także takie instytucye posiadamy; łożą na nie miasta i kraj. A mimo to efekt szkół czeskich jest najoczywiściej inny, niż naszych.

Nie czuję się kompetentnym do roztrząsania przyczyn tego zjawiska, śmiem jednakże twierdzić, że szkoła muzyczna nie spełnia swego zadania, gdy kształci jedynie muzyków-amatorów płci obojga; ona powinna dostarczać także rutynistów na użytek, że się tak wyrażę, publiczny. Przyznać atoli należy, że muzykę traktuje się u nas zawodowo dlatego także tak rzadko, ponieważ wyszkolony muzyk nie może później, w praktyce życiowej, znaleść odpowiedniego dla siebie stanowiska.

U nas istnieją tylko kandydaci na wielkich artystów; w orkiestrze zajmują nasi muzycy miejsce od wielkiego dzwonu, z grzeczności, jako amatorzy. Dla czego? Bo też i orkiestr prywatnych, cywilnych, odpowiadających godności skończonego ucznia konserwatoryum, właściwie nie posiadamy, gdy Czesi mają ich tyle! Stać nas na to, aby sypnąć tysiącami z funduszów publicznych na jedno i drugie konserwatoryum, ale ani Lwów, ani Kraków nie mogą utrzymać czysto polskiej, na pewnej wyżynie artystycznej stojącej orkiestry miejskiej, bo jej ogół publiczności nie popiera.

Kraków ma t. zw. „Harmonię“. Bez wątpienia od Filharmonii do „Harmonii“ skok nielada. Ale idzie mi o przykład. Nie stać nas na wielką orkiestrę koncertową, — tworzymy skromniejszą, niejako na codzienny, powszedni użytek. Ba! Czy ona doznaje jakiegoś poparcia? Przecież nawet w teatrze, w tym gmachu narodowej poświęconym sztuce, gra c. i k. muzyka wojskowa. Gra dobrze, — ale nikt sobie nie zadał trudu dowiedzieć się, czyby „Harmonia“ nie mogła także wydoskonalić się, gdyby ją stale zaangażowano do teatru i zapewniono jej stały zarobek. — Istnieje u nas szczególniejsza gospodarka; miasta i kraj opłacają konserwatorya, teatra, a nie troszczą się zupełnie o to, aby one spełniały swoje zadanie wobec miast i kraju.

Muzyka, — powie ktoś, — jest sztuką międzynarodową więcej od każdej innej. Nie chcę tej kwestyi poruszać. Zapisuję tylko fakt, że muzyka nie może na zasadzie międzynarodowości swojej inną być w Czechach, lub Niemczech, niż u nas. A przecież Niemcy słuchają w swoich orkiestrach skrzypiec i trąbek niemieckich, Czesi czeskich, — tylko my z tegosamego tytułu słuchamy albo niemieckich, albo czeskich, albo jednych i drugich razem, z maleńką domieszką polskich.

Z przyjemnością, — co do mnie profana, — słuchałem popisów czeskiej Filharmonii ze Lwowa; ale doznam przyjemności jeszcze większej gdy przecież zdobędziemy się kiedyś na Filharmonię... polską.

W górnych sferach krytyki artystycznej panuje teraz u nas pewien kult międzynarodowego artyzmu. Kończymy zwykle na tem, że mamy za wiele uznania dla obcych, za mało znajdujemy poparcia dla swoich. Inne narody potrafią bardzo sprytnie wielkie zrozumienie dla międzynarodowej sztuki pogodzić z praktyką, żądającą przedewszystkiem poparcia i uznania dla twórczości własnej. My gubimy się zawsze wśród zachwytów dla obcych, ba, gubimy ze sobą zwykle także pieniądze. Wtedy nawet, gdy sztuka nasza z założenia swego winna mieć charakter narodowy, bo na to zbudowano dla niej przybytki i zapewniono jej fundusze, tłomaczy się z wielką powagą, że ona wyłącznie narodową być nie może.

Przecież taka powaga w sprawach teatru, jak od niepamiętnych czasów członek wszelakich komisyj teatralnych i konkursowych, p. Karol Estreicher, wypisuje w „Czasie“ z wielkiem namaszczeniem taką maksymę:

„Ta scena, na której często nieuniknionym wrzodem są „Kładki“, „Szczęście“, „Kamionki“ niech będzie od czasu do czasu (sic!) narodową, przez poetyckie, natchnione dzieła“ i t. d. Dla tego też oświadcza się sędziwy członek komitetu teatralnego za przedstawieniem „Nieboskiej Komedyi“, — gdyż wynagradza to widzów za wprowadzenie na scenę cuchnących, swojskich i obcych preparatów z anatomii życia zaułkowego“.

Za pozwoleniem! Jeżeli teatr z góry skazany ma być na „nieuniknione wrzody“ w rodzaju „Kamionek“ i „Kładek“, to pozwólmy mu, aby się wychorował za własne pieniądze, a nie opłacajmy jego choroby z funduszów publicznych; nie budujmy dla niego gmachu, który, wedle określenia p. K. Estreichera, z reguły jest właściwie raz szpitalem dla chorób erotycznych, to znowu przekształca się na prosektoryum dla patologii zaułkowej, a tylko wyjątkowo i na wielką uroczystość staje się tem, na co go zbudowano: świątynią sztuki narodowej.

Wobec takich objawów naszej produkcyi artystycznej w zakresie sztuki narodowej, mimo woli ciśnie się na usta pytanie: czy ta produkcya pozostaje w jakimś procentowym stosunku do czynionych na nią przez kraj nasz i miasta wkładów, ewentualnie czy te wkłady nie są czynione w sposób z gruntu chybiony, i czyby tego sposobu nie należało wreszcie raz zmienić?

M. K.

Wydziału krajowego — i to również jeszcze w marcu r. b.

Minęło więc już blisko 10 miesięcy, a w sprawie tej żadna nie zapadła decyzya. Wiadomo tylko, że Wydział krajowy zniósł się na podstawie zażalenia Wydziału powiatowego z namiestnictwem. Spodziewać się należało, że naczelna ta władza rządowa poczyni przynajmniej jakie dochodzenia, badanie sprawy na miejscu, lecz i na to napróżno dotychczas czekamy. Wydział powiatowy nie otrzymał żadnych wskazówek w tym względzie, co dalej ma począć, zapanowała cisza zupełna, z której wynika, że ważna ta dla nas tu i dla całego kraju sprawa w namiestnictwie na dobre ugrzęzła.

Niemcy tymczasem nie zasypiają sprawy, lecz krzątają się około tego, ażeby wyłudzić u rządu sankcyę tej samowolnej germanizacyi nazwy Hałcnowa. W tym celu, ażeby poruszyć opinię Niemców i przy ich pomocy postawić na swojem, posłowie Demel i Haase wnieśli wspomnianą już interpelacyę w Izbie. Twierdzą oni w niej wbrew prawdzie i dokumentom, że nazwa miejscowości brzmiała od wieków Alzen, że w tej formie stała się „drogą" tamtejszej ludności niemieckiej. Dalej wypadki, w których władze sądowe i skarbowe odrzuciły podania z niemiecką formą nazwy, przedstawiają jako objawy samowoli i brutalności polskiej. Czelność swą posuwają zaś aż do tego stopnia, iż akcyę wydziału powiatowego przeciwko zniemczeniu Hałcnowa przedstawiają jako wynik agitatorskiej działalności, czyli, jak się wyrażają, „der Stänkereien" — ks. Stojałowskiego.

Jaki będzie rezultat tej interpelacyi? Otóż może być tylko ten, że władze krajowe, które miały dość czasu załatwić tę sprawę krótką drogą i skarcić tę bezprzykładną samowolę niemiecką, teraz bronić się będą zniewolone przeciwko oskarżeniom Niemców. Już to władze nasze mają niezwykły talent do zabagniania i zaciemniania nawet najważniejszych spraw i praw naszych. Opinia publiczna u nas w tym wypadku jednak nie powinna pozostać bierną, lecz stanowczo zaprotestować przeciwko temu, aby Niemcy nie rządzili się u nas, jak u siebie w domu.

Obrazki z Londynu.

Londyn, 12 grudnia.

II.

Bezdomni.

(Nik.) Zegar na wieży parlamentu wybił godzinę pierwszą po północy. Pośród mgły brudno-żółte światełka latarń migocą słabo, jak gdyby każdej chwili miały zagasnąć. Szare płyty granitowe chodników pokryła cieniuchna powłoka lodu, powstałego ze skroplonej mgły, którą potem ściął mroźny wiatr.

Ulice są na pozór puste — ale tylko na pozór. Patrząc nieco uważniej, zobaczysz w zagłębieniach bram, pod murami, na ławkach, skulone postacie ludzkie. O tych, którzy mają schronienie pod arkadami mostów, nie mówię, ci bowiem już mają prawie stałe miejsce zamieszkania, ale owi nędzarze, którzy nocują tam, gdzie ich zaskoczy zupełne prawie wyczerpanie sił, którzy siadają pod bramą lub rzucają się na ławę kamienną, owi nędzarze, to już bezdomni w całem tego słowa znaczeniu.

Bezbrzeżna, a smutna, bo bezsilna litość ogarnia przechodnia, idącego przez „embankment" wzdłuż Tamizy. W jakimś zacisznym stosunkowo kącie siedzi starzec, a pomiędzy kolanami jego tuli się dziewczę, które skłoniło głowę na piersi starego. Zapewne ojciec i córka. Dalej na ławie leży mężczyzna z pięściami pod głową. W świetle pobliskiej latarni widoczna chmurka pary, wychodzącej rytmicznie z ust jego, świadczy, że postać ta żyje. Podchodzisz bliżej i widzisz, że śpiący drży nieustannie. Gdy przestanie drżeć przestanie i żyć. Dalej, również na ławie, zasiadło aż sześć osób. Kłócą się o to, kto ma siedzieć na obu brzegach, wystawionych najbardziej na zimno i wreszcie umawiają się, że każdy będzie tam siedział naprzemian. Na krótkiej przestrzeni pomiędzy Blackfriars i Essex-Street naliczyłem około 100 takich bezdomnych mężczyzn, kobiet, a nawet dzieci.

Koło Temple, poza granicą City, ławki bez widocznego powodu stały się nagle puste. Konstabl rozwiązuje mi zagadkę. Policya w City pozwala spać na ławach, policya w sąsiedniem Westminster zabrania. Bezdomni śpią w tej dzielnicy na bruku. Dla kogo bruk za twardy i za zimny, może stać. I rzeczywiście pod łukiem bramy na rogu ulicy Arundel stoi mężczyzna jakiś, oparty o mur, z opuszczoną ku piersiom głową i śpi owym półsnem i półjawą śmiertelnie znużonego człowieka. Przed kościołem P. Maryi robotnicy naprawiają szybko bruk nocną porą, ażeby we dnie ruchu nie tamować. Pracują przy świetle lamp acetylenowych, a do ogrzewania mają żelazny piec, wypełniony płonącemi węglami. Purpurowy żar jego zwabił cały tłum bezdomnych, którzy dokoła stoją i po kolei rozgrzewają skostniałe ciało, wyciągając ręce nad ogniem. Pośród tych rąk obrzękłych, namulonych, nierzadko ujrzysz delikatną, białą dłoń, której właściciel niedawno może jeszcze siadywał przy kominku na Westend.

Przenieśmy się dalej, znacznie dalej na Shaftesbury avenue. Tam koło cyrku Cambridge znajduje się teatr „Palace". Wzdłuż jednego boku jego znajduje się na ziemi żelazna krata, przez którą z podziemnej hali maszyn teatralnych wychodzi ciepło, przesycone zaduchem. Na tej kracie leży co najmniej 50 szczęśliwców, którzy wygrzewają się tutaj z zadowoleniem sybarytów. Ta krata jest ku wieczorowi celem marzeń bezdomnych z całej okolicy. Biegnie tu każdy na wyścigi, obawiając się, ażeby go nie wyprzedzono.

Nie należy sądzić, że ci bezdomni, to wyłącznie legion włóczęgów, nie chcących pracować; albo ludzi na czas dłuższy pozbawionych pracy; albo wreszcie żebraków i t. p. Wcale nie. Pomiędzy nimi znajduje się mnóstwo ludzi, pracujących codziennie, ale nie mogących zarobić nawet na najskromniejszy kąt do mieszkania. Taki „sandwichmen", chodzący z tablicami reklamowemi na piersiach i plecach przez 12 godzin po ulicach Londynu, zarabia dziennie 1 szylinga tylko i musi z tego odłożyć na drugi lub trzeci dzień bezrobocia, a jest to jeszcze „pan" wobec takiego n. p. okolicznościowego dozorcy dorożek, który stoi za kilka groszy przy koniu, gdy fiakier pije w najbliższym szynku. — Wobec tego, że w najtańszej nawet dzielnicy londyńskiej, Stepney, albo Bethnal Green, cena pomieszkań podskoczyła o 40 prc., nawet robotnik, zarabiający jeden funt tygodniowo, musi z liczną rodziną mieścić się w ciasnej izdebce, za którą płaci tygodniowo 4 do 6 szylingów. A kto z trudem dziennie zarabia 5 do 6 pensów, jakże może po zaspokojeniu głodu myśleć o pomieszkaniu? Oczywiście największa liczba bezdomnych składa się z owych nędzarzy, którzy nie chcą, lub nie mogą pracować, którzy niewiadomo z czego żyją, a przez długie lata, czasem nawet prawie przez całe życie mieszkają pod gołem niebem.

I gdy tak stoję nad kratą pod teatrem „Palace", zbliża się mężczyzna w mundurze ciemno-niebieskim, czerwono obszytym. Przystępuje do kraty, pochyla się po kolei nad śpiącymi i daje każdemu do ręki kartkę. Na tej kartce znajduje się wezwanie, ażeby obdarowany nią przybył rano pomiędzy godziną 2 a 4 na „śniadanie" do gospody przy Stanhope, tak zwana „armia zbawienia" ma swoją westendzką główną kwaterę. Co noc wysyła „armia zbawienia" swoich ochotników z takiemi kartkami, ażeby nakarmić każdego poranku 600 do 800 biedaków.

Idę na Stanhope-Street i już na Blackmoor-Street spotykam się z czołem kolumny wygłodzonych biedaków, dążących do wspomnianej gospody. Stoją przed bramą i czekają, oglądając kartki. Wreszcie otwierają się drzwi i w największym porządku nędzarze owi wchodzą do środka, otrzymują blaszankę zupy z dużym kawałkiem chleba i wracają na ulicę. Tutaj płoną już ognie, przy których lokują się głodne rzesze i napełniają swoje literalnie puste żołądki.

Ale to kropla w morzu. Tegoroczna zima i tutaj wyjątkowo jest sroga, a samych rezerwistów po wojnie w południowej Afryce wysypało się dziesięć tysięcy na bruk londyński, szukając daremnie pracy.

Kronika.

Kraków, 20 grudnia.

Strejk współpracowników aptekarskich zakończony! Donieśliśmy o tem już wczoraj dodając, że współpracownicy aptek już wczoraj pod wieczór stanęli do pracy. W aptekach krakowskich już więc wczoraj wieczorem współpracownicy objęli opuszczone przez 2 tygodnie posterunki. Po godzinie 9 wieczorem zgromadzili się wczoraj magistrowie na dworcu krakowskim i urządzili serdeczną owacyę powracającemu ze Lwowa prezesowi ich organizacyi, p. Smieszkowi, który podczas strejku tak skutecznie stał na straży żądań swoich kolegów. O godzinie 10 odbyło się zebranie koleżeńskie, na którem zdawał mag. Jawornicki sprawozdanie z ostatniej konferencyi i zawartej ugody strejkowej.

Główne punkta ugody, zawartej między właścicielami aptek a współpracownikami, podaliśmy w depeszach wczorajszych ze Lwowa. Tu nadmienić jeszcze należy, że sąd polubowny, powołany do rozstrzygania sporów między farmaceutami a aptekarzami składać się ma z seniora i wiceseniora gremium, tudzież z dwóch każdorazowo wybieralnych przez organizacyę współpracowników. Jeden sąd funkcyonować będzie we Lwowie, drugi w Krakowie. W razie gdyby sędziowie polubowni nie mogli się zgodzić, wówczas wybierają na superarbitra: we Lwowie krajowego referenta sanitarnego, w Krakowie fizyka powiatowego.

Ogłoszona wczoraj ugoda zawiera 10 punktów, z których 6 podaliśmy wczoraj w depeszach, a dalsze 4 są następujące:

7) Płace wyższe od wymienionych, które przed 7 grudnia b. r. były ustanowione w poszczególnych aptekach, mogą być obniżone dopiero przy zmianie personalu.

8) Jeśli za obopólną zgodą współpracownik ma mieszkanie w domu aptekarza, o ile to mieszkanie nie jest pokojem inspekcyjnym, może to być odliczone od płacy w kwocie 20 koron; całkowite wyżywienie liczy się za 60 koron.

9) Dla aptek w miastach z ludnością 5—20.000 mieszkańców ustanawia się od umówionych w umowie płac opust 5%; dla aptek zaś w miejscowościach niżej 5000 ludności 10% opust.

10) Zarządy gremialne obowiązują się wpływać na swych członków, ażeby ubezpieczali pracowników swych w zawodowej kasie chorych Towarzystwa „Unitas" w Krakowie.

Wreszcie w notatce o zakończeniu strejku dodać należy, że na poniedziałek przygotowany już był strej ogólno-austryacki farmaceutów; wobec zawartej jednak we Lwowie ugody, został telegraficznie odwołany.

Wystawę gwiazdkową zwiedzać będzie można w niedzielę i poniedziałek do godziny 10-tej wieczorem. We wtorek nastąpi zamknięcie wystawy. Wstęp 20 halerzy dla dorosłych, 10 hal. dla dzieci.

Loterya fantowa — przypominamy — odbędzie się jutro po południu w sali hotelu Saskiego na cele Koła dla popierania krajowego przemysłu. Muzyka „Harmonii". Wstęp 40 halerzy dla dorosłych, 20 halerzy dla dzieci.

Przypominamy, że w ujeżdżalni obok Kapucynów odbędzie się jutro po południu przedświąteczna loterya gospodarcza. Dochód: na „Dom Pracy" na Kazimierzu, więc kto może, niech spieszy jutro do ujeżdżalni.

Opłatek w krakowskim „Sokole" bywa corocznie uroczyście obchodzony i gromadzi liczny poczet członków rozmaitych stanów, którzy w podniosłym nastroju wśród śpiewu chóru i gry orkiestry sokolej miłe kilka chwil spędzają. Uroczystość ta odbędzie się we wtorek wieczór o godz. 8. Komitet kładzie nacisk ze względów technicznych na konieczność wcześniejszych zgłoszeń w handlu p. Rudnickiego.

Jutrzejszy wieczór gimnastyczny. Przypominamy, że jutro odbędzie się wieczór gimnastyczny w tutejszym „Sokole". Ponieważ dochód przeznaczony na pomnik ś. p. Bałuckiego, w sali znaleść się powinny tłumy.

Odczyt „O obchodach świąt B. Narodzenia u ludu" odbędzie się w Kole literackiem we wtorek 23 b. m. o godzinie 7½ wieczór. Odczyt wygłosi znakomity artysta p. Włodzimierz Tetmajer.

Z uniwersytetu. P. Adam Juliusz Bielecki, auskultant sądowy, rodem z Tomaszowic, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Czytelnia akademicka imienia Adama Mickiewicza przeprowadziła się do dawniej zajmowanego lokalu w Rynku głównym pod L. 22, II piętro — i otwarła lokal z dniem 18 b. m. Czytelnia opuściła przed dwoma miesiącami lokal ten jedynie dla dokonania odnowienia, tapetowania, zaprowadzenia oświetlenia auerowskiego, — tudzież zajęła obecnie lokal większy, ze specyalnem przeznaczeniem na poszczególne działy Czytelni.

Jubileusz p. Juliusza Jejdego. Zapowiadane od dawna przez dyrekcyę teatru przedstawienie ku uczczeniu 40 letniej pracy weterana sceny krakowskiej, Juliusza Jejdego, odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Artyści sceny krakowskiej przygotowują dla jubilata upominek pamiątkowy.

Nie wątpimy, że publiczność krakowska w dniu jubileuszowego przedstawienia zapełni szczelnie teatr, aby dać najstarszemu sceny naszej pracownikowi, co przetrwał cały szereg dyrekcyj, zasłużony wyraz uznania.

Zastrzelenie księdza. Z prywatnego źródła otrzymujemy wiadomość, że w Bierzanowie znaleziono dzisiaj w krzakach zwłoki ks. Krowińskiego z śladami od strzału w ciele. Wczoraj miało się odbywać w Bierzanowie polowanie, i prawdopodobnie ks. Krowiński, który z Bierzanowa dążył pieszo do rodziców do Czarnochowic, padł, ugodzony kulą któregoś niezręcznego strzelca. Zwłoki nieszczęśliwego przewieziono dzisiaj do rodziców do Czarnochowic, dokąd się wybierał na święta. Relacyę naszego prywatnego korespondenta potwierdza w zupełności starostwo krakowskie, do którego o wypadku doniosła zaraz żandarmerya. Podług tych doniesień, ks. Krowiński, który był proboszczem w Górce, od dłuższego już czasu objawiał zboczenie umysłowe i pod wpływem tegoż prawdopodobnie wybrał się w drogę, na której padł ugodzony śmiertelnie.

Czy ma się tu atoli do czynienia tylko z nieszczęśliwym wypadkiem, czy też z morderstwem lub samobójstwem — wykaże śledztwo władz sądowych i sekcya zwłok. Fakt tragicznego zgonu ś. p. ks. Krowińskiego poruszył całą okolicę, wywołując najrozmaitsze komentarze.

VI ranga. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał VI klasę rangi dyrektorom szkół średnich: Edwardowi Charkiewiczowi, dyrektorowi gimnazyum ruskiego we Lwowie; Michałowi Rembaczowi, dyrektorowi szkoły realnej w Tarnopolu; Józefowi Skupniewiczowi, dyrektorowi gimnazyum polskiego w Kołomyi; radcy szkolnemu Tomaszowi Sołtysikowi, dyrektorowi III gimnazyum w Krakowie; drowi Franciszkowi Tomaszewskiemu, dyrektorowi gimnazyum w Samborze i Józefowi Wójcikowi, dyrektorowi gimnazyum w Jarosławiu.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Dyrekcya Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie dokonała następującego awansu urzędników: Do rangi IV posunięty p. Włodzimierz Ritterschild w Krakowie tytułem naczelnika centralnego wydziału rachunkowego; Czesław Kamiński, kierownik sekcyi II w Krakowie.

Do rangi V: pp. Jan Ćmikiewicz w dziale życiowym w Krakowie; Teofil Broniowski w Tow. wzaj. kredytu w Krakowie; Adolf Nowak w Krakowie.

Do rangi VI: pp. Jan Rydel, Jan Kuźmicz i Tadeusz Stasicki w Krakowie.

Do rangi VII: pp. Zdzisław Ritterschild w Przemyślu; Julian Kodrębski w Rzeszowie i Zygmunt Korzeniowski w dziale życiowym w Krakowie.

Do rangi VIII: pp. Józef Pochwalski, dr Bolesław bar. Ricnthofen w Krakowie; Maryan Dworski w Tarnopolu.

Do rangi IX: pp. Bronisław Kuczyński w Czerniowcach; Stefan Mierzuk w Stanisławowie.

Do rangi X: pp. Witold Heinz w Rzeszowie i Jerzy Niewiadomski w Przemyślu.

W etacie manipulacyjnym: do rangi IX: p. Antoni Issakowicz w Tarnopolu; do rangi X: Leopold Bernchy w Przemyślu; do rangi XI: p. Arpad Czerwiński w dziale życiowym w Krakowie.

Akcyza w Krakowie. Krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie zawiadomiła prezydyum magistratu krakowskiego, że ministerstwo skarbu przyjęło ofertę gminy miasta Krakowa na dzierżawę liniowego podatku spożywczego (akcyzowego) na dalsze 3 lata, t. j. do roku 1906. Czynsz dzierżawny za akcyzę rocznie opłacać będzie gmina w kwocie 500.000 K, to jest o 40.000 koron niżej, aniżeli w ubiegłem trzechleciu.

Kraków dla ubogich. W bieżącej ostrej zimie krakowskie biuro dla ubogich dokłada wszelkich wysiłków pod dzielnem kierownictwem swego naczelnika p. Banasia, by ubogiej ludności Krakowa przyjść z pomocą. Onegdaj odbyło się znowu posiedzenie sekcyi dobroczynnej Rady miasta, na którem uchwalono i rozdano: W okręgu I pod przew. p. Wilhelma Grodyńskiego rozdano 38 ubogim 347 kor. 90 h. i 40 cetnarów węgla; w okręgu II pod przew. dra Józefa Zanietowskiego (seniora) rozdano 35 ubogim 329 kor. 32 hal. i 30 cetn. węgla; w okręgu III pod przew. p. Józefa Schneidra rozdano 45 ubogim 419 kor. 70 h. i 55 cetn. węgla; w okręgu IV pod przewodn. dra Norberta Wasserberga rozdano 44 ubogim 337 kor. 50 h. i 50 cetn. węgla; w okręgu V pod przew. dra Izydora Jurowicza rozdano 24 ubogim 195 kor. 75 h. i 30 cetn. węgla; w okręgu podmiejskim pod przew. p. Jana Zatorskiego rozdano 47 ubogim 400 kor. i 35 cetn. węgla. Ogółem rozdano między 233 ubogich kwotę 2030 kor. 15 hal. i 215 cetn. węgla.

Towarzystwo „Polska sztuka stosowana" prosi nas o zaznaczenie, że w sprawozdaniu z wystawy gwiazdkowej w Nrze 292 „Nowej Reformy" zaszła widoczna pomyłka, ponieważ umieszczono tam wiadomość o wystawieniu różnych okazów przez uczennice szkoły „Polska sztuka stosowana". Tymczasem Towarzystwo, które dotąd wyłącznie posługuje się wymienioną nazwą, szkoły nie posiada.

Zjazd geometrów. Otrzymujemy następujące pismo: Wobec komunikatu o mającym się odbyć zjeździe geometrów rządowych dnia 27 grudnia b. r. we Lwowie i Krakowie, oświadczamy, że wiadomość ta podaną została przedwcześnie, albowiem sprawa będąca w toku obrad nie dojrzała jeszcze do tego stopnia, aby program i termin zjazdu mógł już być stanowczo oznaczony. Lwów, 18 grudnia 1902. Jan Wcisłak, dyrektor archiwum map. Zenon Dankiewicz, nadgeometra i delegat zjazdu wiedeńskiego.

Na tramwaj otrzymujemy codziennie liczne skargi i zażalenia. Za mało kursuje wagonów, t. zw. przesiadania zupełnie źle są zarządzone. Możeby zarząd tramwajów coś zrobił, aby słuszne skargi ustały.

Bal Towarzystwa bratniej pomocy kelnerów w Krakowie odbędzie się dnia 31 stycznia 1903 w sali „Sokoła". Komitet dokłada wszelkich starań i nie szczędzi kosztów, zapowiada się więc zabawa ta świetnie.

Opóźnienie pociągu. Lwowski pociąg osobowy, przybywający do Krakowa zazwyczaj o godzinie 6 minut 50, przybył dziś z 1¾ godzinnem opóźnieniem.

Kataster gruntowy. Nadgeometra ewidencyjny urzędować będzie w Krakowie (ul. Graniczna 14) w dniach 2, 3 i 4 stycznia 1903.

Przejechanie. Dzisiaj między godziną 11 a 12 w południe około pomnika Mickiewicza doróżkarz przejechał 57-letnią Zofię Petłys, która odniosła z tego powodu złamanie żebra. Chorą pogotowie ratunkowe odwiozło natychmiast do szpitala św. Łazarza.

Niezręczny cyrkowiec. Agent policyi krakowskiej, Rechowiz, usłyszał wczoraj po południu na ulicy Starowiślnej tak znany krzyk: „łapaj złodzieja-" Ujrzał przytem jakiegoś młodego mężczyznę, uciekającego i jakąś panią, która za uciekającym wskazywała ręką. Agent i policyant wnet dopędzili uciekającego i przywiedli go do wołającej za nim pani. Istotnie w tym wypadku krzyk i pogoń były usprawiedliwione, bo uciekającym a przytrzymanym był niejaki Feliks Stefanek, rodem z Krakowa, który wyciągnął z kieszeni p. Emmy Brückner pugilares z kwotą 4 korony 30 halerze. Przy rewizyi, dokonanej na miejscu, pieniądze te przy Stefaniku znaleziono. Stefanik w policyi podał, że urodził się w Krakowie, że tu wyzwolił się na czeladnika ślusarskiego, lecz potem tułał się 6 lat po świecie, dłuższy czas był w Prusach w cyrku Carre'a, gdzie próbował akrobatyki, potem trudnił się przemytnictwem. Dnia 18 grudnia b. r. przybył do Krakowa, a tu z powodu braku środków do życia dopuścił się kradzieży i przy pierwszej zaraz został schwytany. — Nie wiadomo tylko, dlaczego Stefanik, mając w ręku rzemiosło, nie postarał się o pracę.

Stefanika, który jest w wieku popisowym i odpowiadać będzie za uchylenie się od obowiązku służby wojskowej, oddano do sądu karnego.

Muszyna. Dnia 16 b. m. odbyła się w Muszynie uroczystość poświęcenia i odebrania nowego gmachu na pomieszczenie sądu powiatowego i urzędu podatkowego. Na uroczystość tę przybyli: prezydent sądu, marszałek Rady powiatowej i starosta z Nowego Sącza. Po nabożeństwie odbyło się wobec licznie zgromadzonej publiczności poświęcenie gmachu. — Najpierw przemówił ks. kanonik Gruszka, poczem naczelnik radca Merkl w dłuższem przemówieniu podziękował za poświęcenie budynku, gościom za udział w uroczystości, prezydyum sądu wyższego za energiczne popieranie budowy nowego gmachu, gminie m. Muszynie za bezpłatne odstąpienie gruntu, radcy Skowronkowi za piękne projekta, a p. Perosiowi za dobre i artystyczne wykonanie budowy. Na tem zakończyła się uroczystość.

Z Limanowy piszą nam, że dotąd nauczycielstwo tamtejszego powiatu nie otrzymało wynagrodzenia za przeprowadzenie spisów przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych, którego to zajęcia podjęło się, aby choć w części ulżyć swojej biedzie. Praca ukończona, a zapłaty dotąd nie ma! Zapytać się godzi, dlaczego? Pewnie jakieś formalności biurokratyczne.

Oświęcim, 17 grudnia. Dzięki usiłowaniom miejscowego Koła Towarzystwa Szkoły ludowej zaczyna się budzić do życia zamarły w mieście naszem ruch towarzyski. Usiłowania te sprawiły, że zawiązało się tutaj kółko śpiewackie, skupiając w swem gronie liczny zastęp miłośników męskiego śpiewu choralnego. Drużyna ta zaczyna być silnym łącznikiem między Towarzystwem Szkoły ludowej a obojętną dotychczas publicznością, która obecnie garnie się do kółka śpiewackiego dla spędzenia chwil miłych, a przez to zbliżają się do siebie ludzie dotychczas sobie obcy. Zawiązane kółko śpiewackie umożliwiło w tym roku okazalsze urządzenie wieczorku Mickiewiczowskiego, który się odbył u nas w ubiegłą niedzielę. Doborowy program sprawił, że na sali stawiła się licznie publiczność tak miejscowa, jakoteż i z okolicy, a fakt ten stwierdza, jak wielką racyę bytu mają w naszem kresowem mieście wieczorki o podkładzie narodowym. Na uczczenie pamięci wieszcza złożyły się najlepsze siły, których mógł Oświęcim dostarczyć. P. Bielewicz, kierownik szkoły, wypowiedział gorąco słowo wstępne, zachęcając do pielęgnowania ideałów narodowych; p. Dąbrowska wygłosiła ze zrozumieniem ustęp z Konrada Walenroda; p. Miłaszewski, staruszek dźwigający na swych barkach ósmy krzyżyk, opowiadał mową wiązaną o świetnej karcie z przeszłości, a pogawędka o czasach Puławskiego zrobiła na publiczności silne wrażenie. Chór męski przyjmowany każdym razem frenetycznemi oklaskami, śpiewał pieśni narodowe. Na zakończenie odegrali amatorowie komedyjkę Gawalewicza, która wprawdzie nie dostrajała się treścią do tła ogólnego, ale przez świetną interpretacyę panny G. i p. Mayzla nie popsuła całości. Obraz z żywych osób, układu p. Stankiewicza, zakończył wieczorek, który pozostanie na długo w pamięci uczestników. Następnie odbyła się w salach Towarzystwa Szkoły ludowej wieczornica, na której wygłoszono bardzo wiele gorących mów i podniesiono wiele pięknych myśli, które oby tylko się ziściły.

O strasznym wypadku, o którym już pisaliśmy za dziennikami lwowskiemi, donosi nam obszerniej korespondent nasz z Jarosławia:

Dnia 17 grudnia, we środę wieczór podczas ogromnej zamieci śnieżnej, jaka tu w Jarosławiu panowała, wracała pociągiem osobowym ze Lwowa p. Aniela Szostkiewiczówna, nauczycielka z Jasła, córka niedawno zmarłego inspektora szkół ludowych. Miała ona zamiar wstąpienia do koleżanki swej panny Radwan w Muninie. Jestto stacya pod Jarosławiem, gdzie się pociągi osobowe zatrzymują wprawdzie, ale gdzie podróżnym wysiadać nie wolno. Wysiadają tylko czasem robotnicy kolejowi albo urzędnicy, no i czasem ktoś tam znajomy.

P. Aniela Szostkiewiczówna postanowiła wysiąść w Muninie, choć bilet musiała mieć do Jarosławia, gdyż do Muniny biletów nie ma. Koleżanka R. oczekiwała na nią na stacyi. Gdy pociąg osobowy nadjechał i stanął, A. Sz. zabrawszy swoje pakunki, wysiadła, aby odejść do koleżanki, gdy w tem przed stojący osobowy pociąg nadjechał nagle, spóźniony tego dnia, pociąg pospieszny od Krakowa i A. Sz. padła trupem w śnieg — z roztrzaskaną głową.

Ciało ś. p. A. Sz. spoczywa w kostnicy na cmentarzu w Jarosławiu. Leży na prostym stole, w ubraniu podróżnem, jeszcze w żałobie po ojcu. Kupowała podobno we Lwowie rzeczy do swej wyprawy ślubnej, gdyż miała wkrótce iść zamąż za p. X. z Jasła, lecz nagle tragiczna śmierć położyła kres jej życiu.

Ta Munina, to stacya niezwykła. Obszerna, punkt połączenia kolei sokalskiej, nie przeznaczona wyłącznie do użytku wojskowości jak np. Bakończyce pod Przemyślem, nie ma osobnego naczelnictwa, ale tylko urzędnika z Jarosławia. Leży ona na granicy dwóch wsi: Muniny i Tucząp. Nieraz przeróżne interesa mają tam do załatwienia różni ludzie z dalszych okolic, a chociaż pociągi osobowe zatrzymują się tam, to przecież ani biletu do Muniny nie dostanie, ani wysiąść tam nie można.

Niedawno zderzyły się tam dwa pociągi, był, jak to mówią, „karambol", poczem zabrano się do rozszerzenia tej stacyi. Obecny wypadek powinien być dla dyrekcyi kolejowej wskazówką, że Muninę należałoby zamienić na zwykłą stacyę z osobnym zarządem, ze zwykłym ruchem osobowym i pakunkowym.

Spaliła się w szkole (4-kl. żeńsk.) na „starym cmentarzu" w Przemyślu tego miesiąca dziewczynka. Przyjechała pociągiem rannym około godz. 6 od Niżankowic do Przemyśla i poszła, jak zwykle do klasy, gdzie o tym czasie jeszcze nikogo niema. Stanęła przy piecu, aby się zagrzać, gdy w tem zapaliła się na niej sukienka i dziecko stanęło w płomieniach. Na krzyk nadbiegł stróż szkolny, lecz zastał już strasznie poparzoną. Po kilku dniach umarła.

Zmarli.

Aniela z Gullmannów Marcoinowa, urodzona w Romanowie na Podolu rosyjskiem, córka ś. p. naczelnika Banku Polskiego, a żona emerytowanego inspektora technicznego Towarzystwa krakowskiego wzajemnych ubezpieczeń, zmarła w Krakowie, przeżywszy 78 lat. Eksportacya zwłok z domu przy ulicy Karmelickiej l. 5 odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. o godz. 3 po południu.

Ze świata.

Kronika warszawska. Magistrat warszawski wypłacił komitetowi nowo budującego się kościoła Zbawiciela, przy ulicy Marszałkowskiej, kwotę 30.000 rubli, jako zapomogę, przeznaczoną przez miasto.

Na Kasę pożyczkową literatów i dziennikarzy warszawskich odbędzie się tu za zezwoleniem władzy szereg odczytów literackich.

Wystawa teatralna w ratuszu cieszy się ogromną frekwencyą, dzięki ruchliwości komitetu, który zorganizował szereg rozrywek, jak np. kinematograf i gramofon.

W fabryce Handtkego pożar zniszczył część zabudowań fabrycznych. — Szkoda wynosi 25.000 rubli.

Wypadek pianisty Sliwińskiego. Wczoraj o godzinie 6 rano jechał pianista Józef Sliwiński przez zamarzniętą rzekę Windawę do stacyi kolejowej. Lód załamał się. Sanki i koń zatonęły, artysta ocalał.

W Radomiu po długich latach starań otwarto Towarzystwo lekarskie. Prezesem wybrano dra Juliana Majkowskiego.

Panika w teatrze. Z Mińska donoszą: W teatrze miejskim podczas przedstawienia rozległ się okrzyk: „ogień". Powstała stąd panika, udało się jednak uspokoić publiczność i wypadku żadnego nie było.

Nowe paszporty. Od wczoraj w Warszawie zaczęto wydawać książeczki paszportowe według nowego wzoru.

Sprawa koncesyj aptekarskich. Gremium aptekarzy wiedeńskich odniosło się do rządu z prośbą, aby załatwił sprawę koncesyj aptek, gdyż „taki stan, jaki zapanował obecnie po znanem rozporządzeniu trybunału administracyjnego, jest ruiną aptekarzy i równa się konfiskacie ich majątku".

Nowi kardynałowie. Pomiędzy rządem austryackim a kuryą rzymską toczą się rokowania co do wyboru następców zmarłych niedawno kardynałów austryackich. Jednym z tych następców pozostanie arcybiskup ołomuniecki Kohn.

Antoni Seidl, znany dziennikarz czeski, od lat 25 stały współpracownik „Narodnich Listów", zmarł wczoraj w Pradze. Zmarły był znawcą stosunków miejscowych tak, że o nim mówiono, iż zna każdy kamyk i wszystkich mieszkańców Pragi.

„Wyższa" kultura w niemieckim teatrze katowickim. W piątek upiło się kilku artystów miejskiego teatru w Katowicach tak dalece, że przedstawienie musiano odwołać w ostatniej chwili. Na dobitek artyści pobili się za kulisami. Dla uśmierzenia walki musiano zawołać policyantów, którzy dwóch uczestników bójki zaprowadzili na policyę. Teatr ten, jak wiadomo, otrzymuje subwencyę państwową, aby skutecznie germanizował Polaków. — Z powyższego zdarzenia wnosić jednakże można, że pod tym względem nie będzie dla Polaków... niebezpieczny.

Los polskich żołnierzy w armii niemieckiej. Przed sądem wojennym w Poznaniu stawał wachmistrz Paweł Lustig, oskarżony o sprzeciwiające się przepisom wojskowym traktowanie żołnierzy, mianowicie o to, że żołnierzowi Ounkiewiczowi kazał raz spać w łóżku, w którem leżał poprzednio żołnierz ciężko chory na suchoty, innym razą zaś Ounkiewicza wyzywał: „Polska świnio, nie jesteś wart, żeby cię..." Oprócz tego oskarżony pchnął raz żołnierza Ulbricha pałaszem. Lustiga, już dawniej karanego za przestępstwa w służbie wojskowej, skazał sąd na 3 tygodnie łagodnego aresztu. Prawdziwie pruska sprawiedliwość.

Z Wiednia piszą nam: Jak rokrocznie, tak i w bieżącym roku staraniem stowarzyszenia „Siły" odbył się wieczór ku czci Mickiewicza. Na program złożyły się: odczyt dra M., chór stowarzyszenia „Siły" („Willię" i „Hymn do nocy"), deklamacya, poczem członkowie koła amatorskiego odegrali scenę z „Dziadów". Amatorzy wywiązali się z zadania dobrze, na wyszczególnienie zaś zasługują pp. Terakowski, Rawski i Lenart.

Salę zapełniła publiczność, składająca się w przeważnej części ze sfer robotniczych, która ze skupioną uwagą wysłuchała pięknego odczytu, jak i dalszej części programu.

Nowy minister wojny w Austryi Henryk Pitreich, urodził się w r. 1841 w Lublanie, jest synem radcy apelacyjnego. Odbył wszystkie wyższe studya wojskowe, posiada jednak obok teoretycznych także duży zasób wiadomości fachowo-praktycznych, nabytych w długoletniej służbie jako zastępca szefa sztabu generalnego.

Sensacyjna tragedya miłosna rozegrała się przed tygodniem w hotelu Lombardia w Genui. — Dnia 13 b. m. przybyła tam elegancka para: 40 letni mężczyzna i młodsza od niego kobieta prze-

dziwnej piękności. Nieznajomi zapisali się w księdze hotelowej jako książę Reggio de Aquavita z żoną. Nazajutrz znaleziono ich bez życia. Okazało się, że popełnili samobójstwo zapomocą rewolweru. Na stole leżała kartka z napisem: „Odbieramy sobie życie, bo się zanadto kochamy, a nie możemy się w inny sposób połączyć na wieki“.

Śledztwo wykazało, że mężczyzna był rzeczywiście księciem de Aquavitą, członkiem jednej z najstarszych i najpoważniejszych włoskich rodzin arystokratycznych. — Towarzyszka jego natomiast nie była jego żoną, lecz hrabiną de Capei, małżonką kapitana, a siostrą adjutanta królewskiego. Ogólnie sądzono, że ta słynna z piękności kobieta żyła z mężem swym bardzo szczęśliwie, tem bardziej, że mieli troje dzieci. Teraz dopiero stwierdzono, że utrzymywała ona już oddawna stosunek miłosny z księciem. Mąż, który niczego się nie domyślał, a żonę uwielbiał, na wieść o jej zdradzie i śmierci dostał pomięszania zmysłów.

Trzęsienie ziemi w Turkiestanie. Naczelnik stacyi kolejowej w Andiszanie, mieście, które zostało nawiedzone przez trzęsienie ziemi, donosi, że skutkiem katastrofy runęły prawie wszystkie domy w mieście i na stacyi. Wodociąg został przerwany, a cały inwentarz kolejowy znajduje się pod gruzami. Personal kolejowy, pozbawiony dachu nad głową, mieszka tymczasem w wagonach towarowych. Dotychczas liczbę ofiar obliczono na 510, pomiędzy któremi znajduje się 10 Rosyan, reszta zaś krajowców. Generał-gubernator Turkiestanu przybył do Andiszan. Trzęsienie ziemi powtarza się ciągle.

Pycha Offenbacha. Niedawno pisaliśmy o przesądach Offenbacha. Obecnie przypominają sobie w Paryżu jaką nadzwyczajną pychą przepełniony był Offenbach. Twórca „Pięknej Heleny“ wyobrażał sobie, iż jemu należą się hołdy niemal królewskie. Albert Wolff, dowcipny nad wyraz człowiek, urządził raz olbrzymi festyn na cześć Offenbacha i ukostyumowawszy sześciu heroldów, kazał jednemu z nich klęknąć przed maestrem i podać mu na tacy klucze, rzekomo jednego z miast prowincyonalnych we Francyi. Offenbach uwierzył w tę komedyę i obracając się do Wolffa wymówił tonem głęboko wzruszonym „To za wiele drogi przyjacielu... to za wiele“. Niemniej jednak raczył się pochylić łaskawie i klucze przyjął. Czy niemi jaką bramę otworzył, o tem już historya milczy.

Nieznane zajęcie. Oto, o jakim procederze z pewnością nie marzył nikt na świecie. W Paryżu przed sądem poprawczym stanął stary mężczyzna, nazwiskiem Rambonillet, który, zapytany czem się trudni, odpowiedział najspokojniej: „Zbieram... nieczystości psów“. — Zdziwiony przewodniczący wytrzeszył oczy, a pan Rambonillet z wielką dumą powtórzył to, co powiedział przed chwilą. Sędziowie zwrócili się do aktów i tam przeczytali, że rzeczywiście oskarżony jest zapisany jako „zbieracz psich nieczystości“. Wreszcie pan Rambonillet raczył udzielić wyjaśnień. Zbiera on te pamiątki psie, gdyż są one potrzebne do wyrabiania... skóry, t. zw. safianu. O tem sędziowie dowiedzieli się po raz pierwszy i my z nimi.

Różnokolorowa panna. Zdawało się, iż Barnum okazał wszystkie cuda i potwory, jakie istnieją na świecie. Tymczasem pokazuje się, że jeszcze jest coś więcej. Oto w Ameryce znajduje się dziewczyna, mulatka, której skóra zmienia zabarwienie bez najmniejszej przyczyny. Ciemny kolor jej ciała powoli przechodzi w jasnoróżową barwę. Przemiana ta następuje stopniowo. Z początku objawiają się na jej skórze punkciki białe, i te, powiększając się, ogarniają białością kamelii całe ciało. Czasem jedna noga jest śnieżnobiałą, podczas gdy druga zupełnie czarną; to znów twarz staje się białą z lekkim odcieniem różowym, a powieki są czarne lub brunatne. Wielu lekarzy bada ten fenomen i nie mogą zupełnie określić jego przyczyny.

Mikroba lenistwa odkrył dr Stiles z Ameryki. Według odczytu, jaki ten lekarz wygłosił w komisyi sanitarnej republik amerykańskich, haczykowaty mikrob lenistwa wywoływać ma w organiźmie ludzkim stan, podobny chronicznej malaryi, w którym człowiek pozbawiony jest wszelkiej energii siły życiowej. Nareszcie więc i lenistwo nie jest wadą — lecz ...chorobą!..

Między przyjaciółkami.

— Dlaczego masz zwyczaj obmawiania twoich przyjaciół?

— Cóż chcesz, moja droga, wszak innych nie znam tak dobrze.

Mianowania. Minister skarbu zamianował koncepistę dra Zbigniewa Smolkę adjunktem prokuratoryi skarbu we Lwowie.

Zguba. Marta Kmiecikówna, służąca, zgubiła dziś w przejściu z Małego Rynku ku poczcie kwotę 20 koron w złocie. Uczciwy znalazca zechce zwrócić zgubę na ulicę Jagiellońską l. 7.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W poniedziałek 22 grudnia: Dr Ludwik Brunner: „O węglu“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 21 grudnia: „Wilhelm Tell.“
We wtorek 23 grudnia: „Wilhelm Tell“.
We środę 24 grudnia teatr zamknięty.
We czwartek 25 grudnia: „Balladyna“.
W piątek 26 grudnia po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Wilhelm Tell“.
W sobotę 27 grudnia: „Pamiętniki szatana“, komedya w 3 aktach ze śpiewami Arago i Vermond (jubileuszowy wieczór Juliusza Jejdego).
W niedzielę 28 grudnia po południu: „Wesele“; wieczór: „Pamiętniki szatana“.

Z kalendarza. W niedzielę 21 grudnia: Tomasza ap. i Seweryna b. w.; w poniedziałek 22 grudnia: Zenona żoł. i Honorata mm.; we wtorek 22 grudnia: Wiktoryi p. m. i Migdona m.

Wschód słońca 21 grudnia o godzinie 7 minut 39, zachód o godzinie 3 minut 35 długość dnia godzin 7 minut 56.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19-go grudnia śnieżno; termometr doszedł od + 0·2 do + 2·0 C. Barometr szedł w górę.

Dnia 20 grudnia o godzinie 7 stan barometru 739·6 mm., termometru + 0·8 [illegible]
Wiatr zachodnio-północny.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Powieść Ivetty Guilbert.** Słynna śpiewaczka szansonetek w Paryżu, która dziwacznym lecz pełnym finezyi i artyzmu śpiewem swoim zarobiła krocie, zaczęła obecnie pracować na polu beletrystycznem i to z dużem powodzeniem. Ostatnia jej powieść „Demi vieilles“ jest doskonale zaobserwowaną analizą kobiet starych, które nie chcą zrozumieć, iż wiosna wraca tylko w porach roku, lecz nie w życiu kobiety. Estera Renot, słynna tragiczka, bohaterka powieści, jest postacią niezmiernie sympatyczną i ciekawą, tak, jak ciekawę była bohaterka „Ognia“, powieści d'Annunzia. — Estera Renot, to siostra owej pięknej Włoszki, która służy za przedmiot analizy kochankowi. W powieści Guilbert tak samo literat analizuje duszę swej kochanki, przeszło 50-letniej, i wystawia ją na różne próby, aby potem z niej napisać dramat. Ivette Guilbert z nadzwyczajnym talentem odtworzyła wszystkie fazy rozpaczy i męczeństwa, przez jakie przechodzi Estera Renot, torturowana przez kochanka, człowieka bez serca i żyjącego tylko pragnieniem stworzenia arcydzieła. Zdradzona, opuszczona Estera Renot, stara się zapomnieć o niewdzięczniku, lecz oto w rok po zerwaniu, człowiek ten przypomina się jej w straszny sposób. Udaje się do niej jako do artystki, prosi, aby odtworzyła sama główną postać w dramacie, który na tle jej osoby napisał. I Estera Renot przyjmuje i grać będzie tę pół-starą (Demi vieille), rozkochaną, torturowaną i dręczoną dlatego, aby na nowo przeżyć te chwile, w których była szczęśliwą.

Powieść napisana wykwintnie, a realistycznie, zdaje się być sportretowaną z jednej z najsłynniejszych francuskich artystek. Sama Ivetta występuje w niej także, jako szansonetka pełna humoru, taktu i pobłażliwości. Rzecz ciekawa, czasem okrutna, czyta się jednem tchem i należ y do sensacyj dnia w Paryżu.

Dział ekonomiczny.

Dostawy. Kierownictwo budowy kolei Lwów-Sambor-granica węgierska ogłasza dostawę progów kolejowych z drzewa sosnowego, względnie świerkowego lub jodłowego. Termin do wnoszenia ofert (Lwów ulica Batorego 1) upływa z dniem 20 stycznia. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, 19-go grudnia 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·00 do 16·80. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 14·— do 14·80. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·00 do 15·00. Owies z opłatą akcyzową od 13·40 do 13·80. Groch od 18·— do 26·— Tatarka od 14·— do 19·—. Proso od 11·— do 14·—. Fasola od 14·— do 18·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 6·60 do 7·40. Słoma od 4·— do 4·40. Koniczyna od 7·40 do 7·80. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·00. Jaja za kopę od 3·60 do 4·80. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·20. Masła za garniec od 7·20 do 8·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·80. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 19 grudnia 1902 bydła rogatego sztuk 236, cieląt sztuk 166, nierogacizny sztuk 142.

Płacono za 100 klgr. bydła opasowego lepszej jakości od 60 kor. do 64 kor., średniej jakości od 58 kor. do 60 kor., cieląt od 70 kor. do 78 kor., trzody od 66 kor. do 74 kor.

Wiedeń, 20 grudnia. Pszenica na wiosnę 7·97 do 7·98. Pszenica na maj-czerwiec —.— do —·—. Zyto na wiosnę 7.— do 7·01. Zyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·51 do 6·52. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—.

Usposobienie spokojne; pogoda zmienna.

Budapeszt, 20 grudnia. Pszenica na kwiecień 7·78 do 7·79. Zyto na kwiecień 6·74 do 6·75. Owies na kwiecień 6·24 do 6·25. Kukurydza na maj 5·78 do 5·79. Rzepak na sierpień 11.85 do 11·95.

Chęć kupna mierna, oferty słabe, usposobienie spokojne; pogoda łagodna.

Ostatnie wiadomości.

— Blokada na wybrzeżu Wenezueli, dotyczy, jak zapewnia rząd niemiecki, na razie wyłącznie okrętów wenezuelskich, a nie okrętów obcych państw. Berlińska „Nordd. Allg. Ztg“ ogłasza depeszę z Nowego Jorku z wiadomością, że tamże panuje z powodu sprawy wenezuelskiej ogromne wzburzenie i że cała prasa czyni Niemcy odpowiedzialnemi za obecne zawikłania, podczas gdy Anglię prasa tamtejsza chwali. Nawiązując do tej depeszy, jakoteż do artykułów w prasie angielskiej, „Nordd. Allg. Ztg“ bierze w obronę Niemcy. Jak Biuro Reutera donosi, Anglia wręczyła Stanom Zjednoczonym odpowiedź w sprawie jej inicyatywy, by spór wenezuelski załatwić w drodze sądu polubownego. Treść odpowiedzi zmierza — jak przypuszczają — do zadowalniającego rozwiązania trudności, z całkowitem przestrzeganiem interesów dotyczących mocarstw.

Według ostatnich doniesień z Wenezueli, ludność tamtejsza zwraca się teraz przeciwko prezydentowi Castro i żąda, ażeby ustąpił na rzecz poprzedniego prezydenta Andrade.

— Nowy zatarg powstał między Francyą a republiką Peru w Ameryce południowej. Rząd tej republiki winien jest kwotę 16.000.000 fr. firmie paryskiej „Bracia Dreyfus“ a wzbrania się ją zapłacić. Rząd francuski wystosował w tej sprawie bardzo ostrą notę do rządu peruwiańskiego, w której grozi represaliami.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 grudnia.

Bunt więźniów. Wczoraj przed południem wybuchły rozruchy w tutejszych aresztach miejskich. Pozostający tam aresztanci, mający być odstawieni do miejsca przynależności, wszczęli piekielny hałas i dobijając się do drzwi, żądali wypuszczenia na wolność. Gdy służba tamtejsza chciała wejść do środka jednej z kaźni, w której znajdowało się 13 aresztantów, ci zatarasowali drzwi. Wezwano na pomoc policyę. Na miejsce przybył nadkomisarz policyi Kreiner, któremu po dłuższym czasie udało się wreszcie skłonić aresztantów, że dozwolili wejść do środka. Aresztanci skarżyli się, iż mimo, że odsiedzieli karę więzienia, nałożoną na nich wyrokiem sądowym, siedzą obecnie w aresztach miejskich całemi tygodniami(!), gdyż dotychczas nie stwierdzono ich przynależności. Komisarzowi udało się w końcu uspokoić wzburzone umysły, tak, że obecnie panuje zupełny spokój.

Podejrzany podróżnik. Dziś przybył tu z Odesy na dworzec Podzamcze niejaki Filipowski. Zajechał do jednego z tutejszych hoteli. Równocześnie zawiadomiono z Podwołoczysk tutejszą policyę, że Filipowski powraca z miejscowości zadżumionej. Wysłano więc do hotelu lekarza, który miał go zbadać, Filipowski jednak chwilowo wyszedł, a dowiedziawszy się, że go poszukują, wyjechał natychmiast ze Lwowa w niewiadomym kierunku.

W sporze gminy m. Lwowa z byłym dyrektorem teatru skarbkowskiego, Hellerem, o wynagrodzenie za zaginione krzesła, pożyczone dyrekcyi teatru w roku 1892, zapadł wyrok oddalający gminę miasta Lwowa z żądaniem zwrotu tych należytości lub wynagrodzeniem 400 koron i zasądzający gminę na zapłacenie p. Hellerowi tytułem kosztów procesu 52 kor.

W Filharmonii odbył się wczoraj koncert kompozytorski p. Henryka Melcera. Odegrano dwa koncerty fortepianowe, utwór symfoniczny i waryacye na temat „Kozaka“ i „Starego kaprala“ Moniuszki.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Zbójcy“; wieczór: „Słodka dziewczyna“.
W poniedziałek: „Manowcami“.
We wtorek: „Słodka dziewczyna“.
We środę teatr zamknięty.

(Telefonem 20 grudnia).

Lwów. „Słowo Polskie“ donosi: P. Aleksander Milski, współwydawca „Dziennika Polskiego“, usuwa się z Nowym Rokiem od udziału w tem wydawnictwie.

Tensam dziennik donosi dalej, że p. Zygmunt Sarnecki objął redakcyę „Przedświtu“ po zakupieniu tegoż wydawnictwa przez nową spółkę.

Lwów. Dziś przed południem, w realności przy ulicy Rzeźnickiej l. 17, służąca Nastka Olejko, licząca 22 lat, w zamiarze samobójczym, oblała się naftą i podpaliła, a płonąca rzuciła się z okna na bruk w podwórzu. Po ugaszeniu ognia na niej odwiozło ją pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego. Ma ona obie ręce połamane. Przyczyna zamachu samobójczego nie jest wiadoma.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona:

W Krakowie **2** kor. miesięcznie, **24** kor. rocznie;

W Austro-Węgrzech **2** kor. **70** hal. miesięcznie, **32** kor. rocznie.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Administracya „Nowej Reformy“.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 20 grudnia.

Lwów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister skarbu zamianował koncypienta, dra Witolda Starzyńskiego, koncepistą prokuratoryi skarbu.

Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa: Mieczysława Rappego, Stanisława Nowakowskiego, Romana Bielskiego, oraz ukończonych słuchaczów szkoły politechnicznej: Stanisława Münnicha i Bolesława Chmielewskiego, adjunktami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej, wyznaczając Chmielewskiego do służby w starostwie tarnowskiem.

Namiestnik zamianował inżyniera-adjunkta Wydziału krajowego, Franciszka Sienkiewicza, adjunktem budownictwa w gal. państw. służbie budowniczej, przeznaczając go do służby w starostwie kołomyjskiem.

Namiestnik przeniósł adjunktów budownictwa: Maryana Hoffa z Brzeżan do Tarnowa, Artura Borna z Tarnowa do Lwowa, Piotra Jackowskiego ze Lwowa do Tarnobrzega i Romana Bielskiego ze Lwowa do Brzeżan.

Berlin. W dzielnicy Moabit strzeliła dziś 24-letnia Emma Wienerisch, rodem z Czech, na ulicy do kochanka swego, Ernesta Baera, który padł ciężko raniony trzema kulami.

Groźba farmaceutów.

Wiedeń. Odbyło się tu wielkie zebranie farmaceutów, na którem nasamprzód wyrażono uznanie i podziękowanie farmaceutom galicyjskim za wytrwałe przeprowadzenie strejku, oraz powzięto uchwałę tej treści, że jeżeli władze przy udzielaniu nowych koncesyj aptekarskich postępować będą dowolnie lub jeśli zawsze tylko w takich razach uwzględniać będą interes już istniejących aptek, nastąpi ogólny strejk farmaceutów w całej Austryi.

Dymisya Krieghammera.

Wiedeń. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza pismo odręczne do barona Krieghammera z uznaniem dla jego działalności jako ministra wojny i przyjęciem jego dymisyi, oraz pismo odręczne cesarza do hr. Pittreicha, mianujące go ministrem wojny.

Zboże rosyjskie a wagony kolei austryackich.

Wiedeń. Z Brodów telegrafują do „N. Fr. Presse“: Dyrekcya rosyjskich południowo-zachodnich kolei państwowych w Kijowie oznajmiła telegraficznie, że ponieważ austryackie koleje państwowe na stacyach granicznych Brody i Podwołoczyska, nie mogą dostarczyć potrzebnej liczby wagonów dla przewozu zboża z Rosyi do Austryi i z tego powodu rosyjskie wagony za długo stać muszą na stacyach austryackich — stacye rosyjskie w Brodach i Podwołoczyskach nie będą przyjmowały zboża przez przeciąg 3 dni.

Decydująca konferencya.

Wiedeń. Ogólne panuje mniemanie, że tym razem podczas pobytu dra Szella w Wiedniu zapadnie ostateczna decyzya w sprawie ugody z Węgrami. Wraz z Szellem przybył do Wiednia węgierski minister rolnictwa Lukacs. Przed ich wyjazdem z Budapesztu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu węgierskiego, w którem wzięli udział wszyscy ministrowie.

Pogłoski o przesileniu gabinetowem.

Budapeszt. Dziś obiegały tu pogłoski o przesileniu gabinetowem; zaprzeczył jednak temu w Sejmie Szell.

Powódź.

Budapeszt. Węgierskie Biuro koresp. donosi z Pożonia (Pressburg), że skutkiem ruszenia lodów na Dunaju znalazło się wczoraj miasto w wielkiem niebezpieczeństwie. Woda zalała wszystkie dzielnice i przedmieścia. Ludność zaalarmowano strzałami armatniemi. O godzinie 11 w nocy stan wody wynosił 6 metrów 64 centymetrów ponad normalny stan. Oddziały ratunkowe pionierskie stoją do dyspozycyi dla niesienia pomocy w razie niebezpieczeństwa.

Traktat handlowy z Włochami.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego Szell na odnośną interpelacyę odpowiedział, że Austro-Węgry do Nowego Roku wypowiedzą traktat handlowy z Włochami.

Dymisya za — uczciwość.

Berlin. Z Helsingforsu donoszą, że naczelnik poczt finlandzkich, Lagerborg, Finlandczyk, złożony został z urzędu, ponieważ pod żadnym warunkiem nie chciał przystać na to, aby policya rosyjska przeglądała na urzędach pocztowych listy prywatne i te, które wydawałyby jej się podejrzane, otwierała. Langeuborg odpowiedział na dane mu z tego powodu napomnienie generała Bobrikowa, iż „prawa rosyjskie nie obowiązują jeszcze w Finlandyi“.

Za przykładem ojca.

Berlin. Najnowsza enuncyacya pruskiego księcia następcy tronu (do robotników w Oleśnicy na Śląsku) doznała nowej korektury ze strony Biura Wolffa. Książę ostrzegał w niej robotników, ażeby się nie łączyli z socyalnodemokratycznymi „nędznikami“ („Elenden“). Biuro Wolffa zapewne ze względu na to, iż osoba następcy tronu nie jest nietykalna, jak osoba monarchy, i że może on być pociągnięty do odpowiedzialności przed sądem, zmieniła w telegramie o tej enuncyacyi wyraz „Elenden“ na „Elemente“. Tymczasem widocznie wskutek licznych uwag prasy z tego powodu, Biuro prostuje dziś tę poprawkę i oświadcza, że książę użył rzeczywiście wyrazu „Elenden“.

Wobec tego pisze „Vorwaerts“: „Socyaliści mogliby wprawdzie zaskarżyć „młodego pana“ za wyrażenie to o obrazę, zapewne jednakże nie uczynią tego, raz dla zasady, a powtóre, że nie przypisują takim enuncyacyom żadnego znaczenia“.

Schwytanie Humbertów.

Madryt. Obiega pogłoska, że w jednym z tutejszych hoteli uwięziono rodzinę paryskich oszustów, Humbertów.

Madryt. „Agencya Fabra“ donosi: Jak zapewniają, familia Humbertów została aresztowana w jednym z tutejszych hoteli. Chodzi tylko o stwierdzenie tożsamości.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi o uwięzieniu Humbertów w Madrycie, jako o fakcie dokonanym.

Rewolucya w Persyi.

Teheran. W mieście Barferusz, stolicy prowincyi Mazenderan, wybuchła rewolucya przeciwko rządom szacha.

Zatarg wenezuelski.

Londyn. Dzienniki poranne donoszą z Caracas, że na wczorajszem zgromadzeniu kilku wielkich firm bankowych oświadczono gotowość dostarczenia rządowi pieniędzy na pokrycie pretensyj rządów niemieckiego i angielskiego.

„Daily Mail“ donosi z Waszyngtonu, że firma bankowa Seligman w Londynie oświadczyła również gotowość dostarczenia rządowi wenezuelskiemu pieniędzy.

Porte of Spain. „Biuro Reutera“ donosi, że wczoraj ogłoszono tam pokojową blokadę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 20 grudnia. Zamknięcie giełdy o g. 3·30

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·—. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 710·—. Akcye Anglobanku 268·—. Akcye Unionbanku 551·—. Akcye Länderbanku 384·75 Akcye Bankvereinu 448·50 Akcye Bodencredit 910·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 677·—. Akcye kolei południowej 63·25 Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 453·—. Akcye kolei Północnej 5460 Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 366·50 Akcye Rima Muranyi 467·75. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1445 Akcye fabryki broni 298·50. Akcye tureckie tytoniowe 381·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·10 Renta majowa 101·35 Austryacka renta koronowa 100·35. Węgierska renta koronowa 97·90 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·13 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110·10. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·40 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·87. Losy tureckie 111·50. Marki 117·05 Ruble 252·25

Usposobienie: Przy spokojnym przebiegu silne na lokalne wykupna, koleje państw. ożywione.

Cukier 21·85 (stały), spirytus 36·— (słabszy), nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 20 grudnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 70	117 20
Franki papierowe	94 60	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 03	19 13
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 50
4% „ „ „ „	95 50	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niesk.	96 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 letnie	97 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 letnie	95 75	96 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 25	98 25
4% „ miasta Lwowa	94 50	95 25
4½% „ „ „	100 50	101 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	106 —
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
4% „ kolejowe	96 25	97 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	76 —	79 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	530 —	538 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	563 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	101 15	101 65
4²/₁₀% „ „ srebrna	101 —	101 50
4% renta koronowa austryacka	100 25	100 75
4% „ „ węgierska	97 75	98 25
4% renta austryacka w złocie	120 50	121 —
% „ węgierska w złocie	120 —	120 50

Do fabryki mechanicznej w jednem z większych miast Królestwa Polskiego — potrzebny

Inżynier-Mechanik

do zarządu biurem konstrukcyjnem, warsztatami i kotlarnią żelazną.

Wymagana długoletnia praktyka warsztatowa, oraz biurowa w konstrukcyi maszyn i kotłów parowych.

Szczegółowe oferty z curriculum vitae, żądaną pensyą, oraz terminem ewentualnym wstąpienia — przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod L. **2937** — do 6-go stycznia 1903 r. 2937 2 3

Zakład KĄPIELOWY w hotelu Krakowskim

od dnia dzisiejszego otwarty jest do godz. 9ej wieczorem w dni przedświąteczne i przez karnawał. 2958 *Zarząd.*

Podarki na Gwiazdkę!

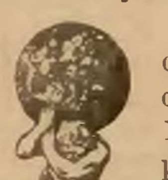
W komis. Zakładzie SPRZEDAŻY i KUPNA H. Telesznickiej
przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

można tanio nabyć: Garnitury mebli, Forte-piana, Pianino, Cytry, Automaty grające, Kredensa, Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Serwisa srebrne i z nowego srebra, różne antyk. przedmioty. Wielki wybór sukien balowych i zwykłych męskich i damskich. 2962 1 0
Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Ulica Grodzka l. 9.

Najnowsze francuskie 2605

Chromo - Fotoplastikon.



Przedstawia świat i życie w naturze.
Od 21go grudnia do 27go grudnia do widzenia.

Owarte codziennie od godziny 10-ej przed południem do 9-ej wiecz.

Nowość! *Nowość!*

Afryka - Algerya

w szczególności miasta:
Constantine, Bone, Philippeville.

Spowodowany namową moich dotychczasowych odbiorców, którzy są nadzwyczaj zadowoleni z kupionych u mnie szkieł, i dziwili się, że nie dałem znać o mej firmie szerszej P. T. Publiczności — donoszę, że w mym sklepie pod frmą

Brandeis w Krakowie,
ul. Grodzka 61,

nabyć można najlepsze **cwikiery** i **okulary** wszelkiego rodzaju i w największym wyborze, odpowiednie do każdego wzroku, z rozmaitemi oprawami.

Szkła te sprowadzam z najlepszych fabryk szwajcarskich i sprzedaję za połowę dotychczasowej ceny, począwszy od 1 kor. wzwyż, zależnie od jakości oprawy.

Mam również **towary galanteryjne:** rękawiczki, kalosze rosyjskie, bieliznę męską i zimową Dra Jaegera, przybory do podróży, harmonie i t. d.

Upraszając o liczne odwiedziny — zostaję z szacunkiem 2964 1 10
Brandeis, ul. Grodzka 61,

L. 801/902/prez. 2954 1 3

KONKURS.

W myśl uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 4 grudnia b. r., ogłasza się niniejszem konkurs na posadę **lekarza miejskiego** w IX-tej klasie rangi, z płacą roczną w kwocie 2000 koron, dodatkiem kwaterowym w rocznej kwocie 600 koron, oraz prawem do dwóch pięcioleci po 200 koron.

Kandydaci, zamierzający ubiegać się o tę posadę, winni wnieść podania do Prezydyum Magistratu i wykazać:
1) że nie przekroczyli 40 roku życia;
2) że prowadzili dotąd życie nieposzlakowane;
3) że złożyli egzamin fizykacki, wymagany rozporządzeniem c. k. Ministerstwa spraw wewn. z dnia 21 marca 1873 r. L. 37 Dz. u. p.;
4) że odbyli przynajmniej dwuletnią praktykę szpitalną, i wyjaśnić, czy i w jakim stopniu są z którymkolwiek urzędnikiem miejskim spokrewnieni lub spowinowaceni, oraz podać krótki przebieg życia.

Termin do wnoszenia podań wyznacza się **do 15-go stycznia 1903 r.**

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 15 grudnia 1902 r.
J. Friedlein,
Prezydent miasta.

Przykrawacza krawieckiego

dobrze uzdolnionego, przyjmie się z dniem 1-ym stycznia 1903 r. do **Magazynu ubiorów męskich Ludwika Szufy w Krakowie.** 2932 3 3

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 15 49 0
inż. Kazimierz OSSOWSKI
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, drogurya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“
1773 99 0

Reim i Spółka **Rynek Nr. 37 linia A-B,** w Krakowie

polecają po cenach najtańszych:

Na drzewko!

Dekoracye ukompletowane do ubrania drzewka całego od 2 koron do 16 koron.
Dekoracye i ozdoby z „Lamety“ (włos aniołów), szkła, papieru, waty i żelatyny.
Szklane perły, kule, trąbki, dzwonki i sople lodowe.
Girlandy złote, srebrne i kolorowe.



Aniołki i Lampiony.
Szopki — Stajenki.
Pozłótkę złotą, srebrną, dyamentynę i śnieg błyszczący.
Lichtarzyki ozdobne i zwykłe. Przyrządy do zaświecania i do gaszenia.
Świeczki woskowe i kolorowe, gładkie i karbowane.

Jako podarek!

MYDŁA i PERFUMY w eleganckich kasetkach po 1 kor. 50 hal. do 20 koron.
MYDŁA KWIATOWE w najlepszej jakości, karton zawierający sześć sztuk 1 kor. 10 hal.
PERFUMY, WODA KOLOŃSKA, PUDRY, MYDŁA, Wody do włosów, Wody do ust, z pierwszorzędnych fabryk francuskich, angielskich i krajowych;
oraz wszelkie inne przybory toaletowe, jak:
GRZEBIENIE, SZCZOTKI do włosów i ubrań, SZCZOTECZKI do zębów, Gąbki, Przybory do golenia i t. p.

Na gwiazdkę!

Przyrządy i kompletne kasetki do malowania olejnego akwarelą, na terakocie, drzewie i do napryskiwania.
KOTWICZNE SKRZYNKI budowlane i zabawki do układania z fabryki F. A. Richtera i Sp.
SIŁOMIERZE gumowe i sprężynowe.
Aparaty z igłą platynową do wypalania na drzewie.
Kompletne KASETKI z przyborami do robót piłeczkowych i snycerskich.
Przyrządy gimnastyczne pokojowe.
Piłki gumowe salonowe.
Zabawki i Lalki gumowe dla dzieci. 2548 5 5

OSZUSTKA!

Jakaś kobieta podrabia listy z biletami wizytowemi, z imieniem i nazwiskiem mej córki — rozsyła przez ekspresów do znajomych mi osób i wyłudza pieniądze. Za wynikłe stąd pretensye nie odpowiadam. Sprawa oddana w ręce władzy.
2947 2 2 *Stefan Müller,*
Kraków, plac Maryacki Nr. 2.

„Pension Lithuania“

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,
poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 2345 11 12



NA JESIEN i ZIMĘ

a nawet i lato mam około **20 sztuk powozów półkrytych** w dobrym stanie, które chciałbym **tanio sprzedać, bo od 175 złr.** (a za tę cenę ani na licytacyi nie dostanie), przeto

póki zapas starczy

kto ma chęć nabyć dobrego **grata powozowego z budą,** chroniącego od wszelkiej słoty, jak np. od dotkliwie dającej się uczuć **40-dniowej ulewy z przepowiedni św. Medarda, niech zwiedzi** składy z pojazdami

ST. CYRANKIEWICZA
przy **ul. Brackiej L. 9** i przy **ul. Szpitalnej L. 34,** naprzeciw teatru krakowskiego.
Właściciel mieszka przy **ul. św. Jana L. 30,** parter. 2248 16 0



Nieustanna rzetelna sprzedaż wszelkich rodzai 2178 szlachetnych 13 0
Psów rasowych,
od najmniejszych karłów aż do największych olbrzymów
Wacław Fuchs,
park psów „KLAMOVKA“ 2. w Pradze czeskiej.
Illustr. cenniki za darmo.

Najlepsza i najtrwalsza w świecie

pompa studzienna.

Genialna pompa. Wydobywa wodę z głębokich studzien, a woda, jak kto chce, albo płynie dalej zaraz od studni, albo też w ziemi zakopaną rurą przez ciśnienie dostaje się do zbiornika, znajdującego się w dowolnej odległości i. wysokości.



Po otwarciu trzonka S wypływa woda i rurą w ziemi wkopaną płynie, **gdzie potrzeba, do miejsc odległych, wyżej położonych.**

C. i k. nadworny dostawca
A. Kunz, Hranice (Mähr.-Weisskirchen)
Największa w państwie, osobliwa fabryka dla wodociągów i pomp. 1918 19 0
Prospekty za darmo i opłatnie.

L. 3021 z r. 1902 L. S. U. 2956 1 3

Ogłoszenie.

C. k. kierownictwo budowy dla linii kolejowej Lwów-Sambor-granica węgierska we Lwowie rozpisuje **dostawę progów kolejowych** dla szlaku Sambor-granica węgierska tejże linii, z terminem wnoszenia ofert **do 20go stycznia 1903 r., do 12ej godziny w południe.**

Zwracając uwagę interesowanych na odnośne ogłoszenia w organach urzędowych „Wiener Zeitung“ i „Gazeta Lwowska“ z dni 22, 23 i 24 b. m., nadmienia się, że bliższych szczegółów co do rozpisanej dostawy udziela c. k. kierownictwo budowy we Lwowie, ul. Batorego L. 12/14, gdzie są także do nabycia formularze na oferty, ogólne i szczegółowe warunki dostawy, jak również szkice informacyjne co do topograficznego położenia miejsc składowych, na które progi dostawiane być mają.

C. k. kierownictwo budowy
dla linii kolejowej Lwów - Sambor - granica węgierska.

Dr. med. Józefa Trauba proszek żołądkowy

GASTRICIN

przez lekarzy zbadany i wypróbowany.
Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli pudełko ma wieko z tym znakiem.

Jestto znaną rzeczą, że z **żołądka i jelit** powstaje przeważna część chorób, mianowicie: brak apetytu, zgaga, odbijanie się, uciskanie w żołądku, kurcze, nerwowe cierpienia żołądka, rozszerzenie żołądka, nieżyt żołądka i jelit, wymioty, zawrót głowy, bezsenność, ból głowy (migrena), choroba cukrowa i nerek, kamienie nerkowe i żółciowe, a **nawet** bicie serca i omdlenie, uczucie trwogi i duszność, neurastenia, **wszystkie nerwowe objawy są prawie wyłącznie następstwem** złego trawienia. — Nowy środek Dra med. Józefa Trauba proszek żołądkowy Gastricin, **zapobiega** wszelkim zboczeniom w trawieniu i przynosi **natychmiast ulgę w niedomaganiu,** a po dłuższem należytem zażywaniu, **leczy zupełnie** z istniejących, chociażby nawet bardzo zastarzałych cierpień żołądka, jakoteż z chorób, następstwem tych cierpień będących, na które dotąd wszelkie inne środki nic nie pomagały. Chociaż to nie jest środek przeczyszczający, ustala jednak stolec i przeszkadza powstawaniu szkodliwych materyj w krwi. — Dla starych ludzi i dla tych, co źle trawią i **niemają apetytu,** dla osób lubiących jeść tłusto, dobrze i wiele, **w kuracyi odżywczej,** dla osób prowadzących siedzący sposób życia, dla tych, co muszą często i wiele podróżować, a więc mają różnorodne pożywienie, zastosowanie tego proszku żołądkowego jest niezbędne, a nawet małe dzieci powinny go zażywać, jeśli mają zboczenie w trawieniu, gdyż obok zadziwiającego skutku nie jest on bynajmniej szkodliwym. — „Gastricin“ powinien się znajdować w każdym domu, szczególnie tam, gdzie lekarza nie ma w pobliżu, na wsi, na plebanii, w klasztorach, dworach i t. d. i t. d. — „Gastricin“ działa natychmiast i jego zażywanie jest przyjemne, gdyż w ustach zaraz się rozpływa

Dostać można w **Krakowie** w aptece **K. Wiszniewskiego** przy ul. Floryańskiej, jakoteż prawie w każdej aptece.

Skład główny: Salvator-Apotheke, Pressburg. Hurtownie w składach środków leczniczych.

Duże pudełko **3** korony, małe pudełko **2** korony. Przesyłka polecona o **45** hal. więcej.
Na żądanie prospekty. 2958 1 10

ST. KARLIŃSKI **w Krakowie. Sukiennice L. 28.**

Skład papieru i wszelkich potrzeb kancelaryjnych
(naprzeciw wieży Ratuszowej) poleca 2841 5 6

NA GWIAZDKĘ:

Wielkie pudła papieru listowego i fantazyjnego. Albumy na fotografie, karty koresp. i marki. Garnitury na biurko, i wszelkie artyk. galant., Teczki skórkowe do pisania, nutowe i na akta, podkładkowe, ceratowe i z kalendarzem, portmonetki, pugilaresy, papierośnice i na cygara, ramki na fotografie, scyzoryki, nożyczki i garnitury. Przybory toaletowe: Wodę kolońską, perfumy, mydła, szczoteczki, grzebienie i szpilki. Karty do gry, tacki, sztony i kości. Bilety wizytowe drukowane i litogr. Ozdoby na drzewko w wielkim wyborze. Szopki i Aniołki od najmniejszych do największych.

Wszelkie zamówienia wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

NA ŚWIĘTA

poleca: FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH pod firmą.
Józef Siermontowski 2905 5 8
w Krakowie, ul. Bracka Nr 7, telefon 498,
Strucle przekładane, Torty w rozmaitych gatunkach, Cukry na drzewko, Pierniki, Cukry deserowe, Karmelki, Czekolada w tabliczkach własnego wyrobu.

Cukiernia W. Schmida

(MAJEWSKI)
Kraków, róg ul. Szewskiej i plant
poleca na święta:
znakomite **strucle** nadziewane makiem, masą i konfiturami, **ozdoby na drzewko,** w kawiarni: **Litewski krupnik gorący,**
2793 **kawa, herbata i czekolada.** 3 0
Największa ilość gazet.

W KRAKOWIE USTNIE,
na prowincyi listownie

Wykłady Buchalteryi

rachunkowości państwowej itd.
i języków nowożytnych. Lekcye próbne za darmo. 2794 5 0
Zakładanie, regulowanie i bilansowanie ksiąg handlowych.
B. F. Paszkowski i ***K. Rudzki***
w Krakowie, ul. Batorego L. 22.

Jedyna polska
Fabryka parowa

Szczotek i Pędzli.

J. Bogucki, 2237 24 0
Zwierzyniec l. 80 przy Krakowie.

Dyplom honorowy na Wystawie 1901 r.

W. Sznajdrowicz, kuśnierz,

w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem,
FILIA w Zakopanem, ul. Krupówki,
poleca Szan. P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:
FUTRA damskie, **ROTUNDY, ZAKIETY, SAKA, PELERYNY i GARNITURY, FUTRA** męskie spacerowe i podróż., **CZAPKI** futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące; **SERDACZKI, KOŻUSZKI** damskie, męskie i dziecięce; Orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.
Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie. 2197 14 0

!! Miód pszczelny !!

świeży, tegoroczny, prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menozer w Mikulińcach.**
2689 27 38



292 41 0

Przymusowa licytacya.

Dnia **31 grudnia 1902 r. przed południem** odbędzie się w c. k. **Sądzie powiatowym w Zatorze** (p. Oświęcimem w Galicyi) licytacya **walcowego młyna wodnego,** bardzo rentownego, najnow. konstrukcyi, położonego w pobliżu stacyi kolejowej.
Cena około 18.000 koron. 2931 2 2
Okazały budynek i 10 morgów pola.
Należy złożyć wadyum w wysok. 10%.

OMEGA

Zawiadomienie.

Podpisani zawiadamiają uprzejmie P. T. Publiczność, że **Zakład zegarmistrzowski** pana **Aleksandra SULIKOWSKIEGO** posiada jedynie i wyłącznie **główny skład zegarków „OMEGA“ sprowadzając bezpośrednio** z fabryki **nasze** najwyższemi nagrodami **odznaczone zegarki precyzyjne „OMEGA“,** a to w kopertach **stalowych, złotych i srebrn.**

Biel (Szwajcarya), 25 listopada 1902 r.

Zarząd fabryki zegarków „OMEGA“
Louis Brandt i Bracia. 2813 5

Kawaler

przystojny, lat 26, katolik, rodem z Krakowa, z zawodu dyetaryusz, posiadający gotówką 2500 kor., radby **poślubić pannę** przystojną. Posag wymagany 3000 kor., albo w zamian tegoż posady przy sądzie, lub przy innym urzędzie.
O. W. poste restante Ropczyce. 2916 3

Aptekarza Schneid'a

ZIÓŁKA przeciw kaszlowi

i proszek przeciw KATAROWI
z apteki św. Jerzego
w Wiedniu, V 2, Wimmergasse 33,
przyrządzone podług przepisu lekarskiego, **są dobroczynne dla organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel, łagodzą kaszel i drapania w gardle.—Proszki 50 ct.,** należące do tego ziółka 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie (bez opłaty pocztowej). Pocztą wysyła się najmniej dwie paczki.
St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V/2, Wimmergasse 33.
Skład w Krakowie: Apteka Hellera „pod Słoniem“.
Zwracać uwagę na znak ochronny apteki św. Jerzego. 2776 3 6
Ogłoszenie to wyciąć i zachować.

Mam zamiar urządzić w Krakowie

Skład piwa

znakomitego, morawskiego i **szukam odpowiedniego lokalu,** z lodownią, oraz **zastępcy,** zdolnego fachowca z odpowiednią kaucyą.
Zgłoszenia pod l. **2950** przyjmuje Administracya „N. Reformy.“ 2950 2 3

Zakupiwszy w fabrykach za bezcen wielki zapas towarów, **bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej, towarów galanteryjnych, krawatek, kaloszy** itp. i wielki wybór **zabawek dziecięcych,** jestem zadowolony, że goście będą mogli korzystać z tej taniości.

Chcących się przekonać o prawdziwości tych słów, upraszam o przyjście przed wystawy mych sklepów przy ul. Floryańskiej L. 2 i ul. Grodzkiej 25, w których dobór towarów i ich niskie ceny — zachęcają wszystkich przechodniów do kupna, chociaż tych towarów nie potrzebują.

Towary sprzedawane w mych sklepach, nie są starymi, wysortowanymi towarami, jakie można napotkać od wyprzedażach, lecz są świeżo z fabryk sprowadzone. 2914 4 5

O liczne odwiedziny upraszam.
Z poważaniem

Henryk RECHT,

Kraków,
ul. Floryańska 2,
Filia: ul. Grodzka 25.

Tylko jeszcze 10 ciągnień!
Główna wygr. 50.000 K.

Losy m. Krakowa.

Ciągnienie 2 stycz. 1903.
Sprzedajemy
1 los na 15 spłat miesięcznych po 6 K. 20 hal.,
w tej cenie mieści się także należytość asekuracyjna za ubezpieczenie losu przed stratą, w razie jego wylosowania na najmniejszą wygraną w ciągnieniu d. 2 stycznia 1903 r.
Po otrzymaniu pierwszej raty, którą należy przesłać przekazem pocztowym, zostanie przesłany ustawowy dokument sprzedaży. 2783 3 3
Dom bankowy **Alex. Suchanek,**
Berno mor.,
ul. Ferdynanda Nr. 39.

Na Święta!

Zaprasza Szanowną Publiczność do łaskawego oglądnięcia
wystawy gwiazdkowej,
urządzonej z wszelkiego rodzaju
Zabawek, Lalek, Towarów galanter. i Towarów modnych męskich,
i poleca

‚Louvre'

Kraków, Rynek 41, linia A-B.
Ceny najniższe i bez konkurencyi na każdym przedmiocie uwidocznione. 2792 9 12

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca Drukarni L. K. Górski.

Krajowa Fabryka rękawiczek, bandarzy, pasków rupturowych i t. p. poleca wypróbowanej dobroci rękawiczki glacé, jelonkowe kangurowe, także wszelkie rodzaje rękawiczek zimowych. „Nowość rękawiczek glacé do prania w wodzie.“ **Bracia Bilewscy** w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi.